odebrany w Londynie 29go Lipca 1859

33

7 Shipquay Street Londonderry –
27 July 1859. –

Mój Kochany i przezacny Ziomku! –

Nie miałem sposobności widzenia się z tobą przed odjazdem do Irlandyi; – więc zmuszony byłem pisać list; i złożyć mój utwór muzyczny na ręce Jenerała, w jego domu pod No 11 John Street Berkeley Square dnia 18go tego miesiąca; z dołączeniem Poematu "The Valley of Death, – jako małą próbkę mój znajomości Języka; tak trudnego dla cudzoziemców w prozie; – a cóż dopiero w wierszu; jednakże polak pokazał, – że nawet język angielski pokonać można; gdy się tylko kto do niego przyłoży szczerze. – Jak go Hrabia przyjął? – zgadnąć mi jest niepodobna: – lecz sądząc z prawości mojego serca, a które nigdy nie kłamie, – i znając mój niczem niezachwiany, i niezłomny Patryotyzm, – spodziewam się – że znajdzie łaskawe przyjęcie w opiece i pamięci Jego; – i przez niego, w dobrej woli Xiężnej Pani; – której to jako wypływ najczystszy serca polskiego, – powstający z prawych uczuć polaka ~~[illegible]~~ Hołd uszanowania poświęcam; –

Jednakże –

Odebrano dnia 29 lipca

Jednakże gdyby moja praca powyżej wyz-
mieniona nie była przyjętą — to cię o jedyną
łaskę po raz pierwszy proszę; abyś mi pocztą
za rewersem — a za koszt opłaty natychmiast
ją zwrócił: — i tak samo jak Poemat, sam
wydrukuję — i cierpieniom trzydziestu
lat pięćdziesięciu poświęcę! —

Z wyrazem Szacunku
Twój najniższy uniżony
(Sługa Autor)
[illegible]

Panu L. Niedźwiedzkiemu
w Londynie! —

Odebrany w Paryżu 20 Listopada 1867
(znak poczty 18 Listopada)
L. N.

No 7 Ship-Quay street
Londonderry
14 Października 1867.

Mój Kochany Bracie! –

Dziś dnia 14go Paź. otrzymałem z Bordeaux od panów A De Luze & Sons, przedmioty przez ciebie im polecone, – w dobrym stanie, i w dobrym gatunku; z czego jestem bardzo zadowolniony; – za cię Ty, – i Pan Lempicki przyjmicie moje serdeczne podziękowanie. W liście od Panów A De Luze & Sons jest mi wskazany czas w którym przyszlą mi swój rachunek do opłacenia; o czem ich już zapewniłem że bez najmniejszej zwłoki czasu będzie opłacony podług mi wskazanej drogi, – czy na Bank w Bordeaux; czy w Paryżu, – czy przez ręce twoje dla mnie to będzie jedno, – gdyż pieniądze gotowe, czekać na to będą. –

Z listu panów A De L – pokazuje się że imie twoje i pana Lempickiego w wielkiem umieli poszanowaniu i wielkiego wzięcia; gdyż przez was jest mi wszelki kredyt zapewniony – a czego są pewni że jest tak pewny jak gotówka w Banku. –

Teraz co do innych rzeczy, – przy nadchodzącej Wakacyi Bożego Narodzenia, – będę miał czas do

do rysunków na czysto, to jest przerobienia moich
szkiców rysowanych z natury tutejszych okolic,
niektórych tu przywiezionych ze Szkocji; a że
do tak wielkiej roboty potrzebuję stosownych ma-
terjałów: – przeto będziesz łaskaw podług twego mi
danego przyrzeczenia pójść do tej Jmości, u której
byłem z tobą, – w czasie mojej ostatniej wizyty w
Paryżu. – "Ancienne Maison Colson
Au Singe Artist
3. Rue Du Dragon, près la rue Taranne,
à Paris – "
Każesz jej – jakem poprzednio z nią się ugodził
przysłać mi wprost pod mój adres – przez Liverpool
do Londonderry następujące rzeczy. –

1mo Toile ligneuse 7 mètres carrés 38 fr 50 c.
2do Boîte triple Crayons-Pastels
tendres et demi-durs, – – – 30 fr. –
3tio Papier ligneux 4 feuille Grand aigle 5 fr. –
i pięć franków na koszt, ażebyś tam
i nazad piechotą nie chodził. –
Inny Komis; a ten jest w Księgarni Luxembourg
tam będziesz łaskaw wypłacić podług cen mi

36

załączonych z przysłaniem Książek.–

1mo za Rocznik Tow: Lit: &. 10 fr–

2do za 30 Książeczek Bibl: Ludowej – 7, 50^c^

3.^tio^ Kalendarz Wrotnowskiego – 4 =. –

Co razem z Rue du Dragon

uczyni okrągłych — 100, fr–

na które przysłam ci Wexel Bankowy wprost z

London dorocy na Bank w Paryżu.–

Sądzę że Cię ten Komis nie obarczy wielkiemi

trudami,– Chociaż mógłbym pisać wprost do tej

imości przy Rue du Dragon– lecz jej przyrzekłem

że mój pierwszy sprawunek będzie wykonany przez

Ciebie– i tego święcie dopełniam, jako dowód że ja

nigdy nic naprożno nie mówię, i nie czynię!–

Mój wyraz Szacunku oświadczyć proszę Panu

Br: Zaleskiemu– którego sądzę być adresem; Państwu

Chodźkom; i innym tam przyjaciołom których spędzałem

wiele gościnnym domu,– Utworzyłem Wspomnienie

mojego pobytu w Paryżu– z tym historycznym

wystawowym Świata,– i w niej szczególnie nas polaków

do tyczących;– na trzecim Obraz Reytana, i Nr obrazów

czarnych;– i powiadł w Wydziale Moskiewskim,– są mnie

najwydatniejszym promieniem mojego natchnienia!–

Cały tyg pierwszy tego dziś już

już ukończyłem, od dwóch czy trzech tygodni; teraz czekam tylko, ażeby myśl Odbyła się nieco do drugiéj i trzeciéj poprawki, — po czem przepiszę, na czysto i wam do Paryża przyszlę. —

Będzie to druga pamiątka mojéj drugiéj Wizyty do Paryża. — Pierwsza była cichą i niespodziewanym gościem. — Druga w pełnem jego znaczeniu — i z wielką różnicą w pozycyi mojéj! —

Przyszlę ci przed Bożem narodzeniem trochę pieniędzy extra na to —

— Choć ~~dziś~~ dziś z tobą cieszyć się nie mogę, tym dobrym produktem z Bordeaux tu u mnie; jednakże spodziewam się że będziesz łaskaw mi to uczynić; — to ~~jest~~ ~~w~~ Wilię Bożego narodzenia za prosić odemnie na Wieczerzę — czy na obiad — do jakiego Restaurant Pana B. Zaleskiego — i tych Braci, kochanych Litwinów których spotkałem w Bibliotece № 6 Quai d'Orléans.

Wybrałem z Katalogu Księgarni Luxembourg —

1mo Séverin Soplica, — 2do Les Contes Kozaks Czajkowskiego,
3tio La vie des Steppes Kirghizes &c par B. Zaleski, —
4 Napoléon en 1812 — par Le Comte R. Sołtyk. —
5to z muzyki: Hymn do Boga — Moniuszki, Uwertura z opery Halka, — Wyjątki z opery Halka № 1. i № 2. — możesz mi przysłać jak im jest najtaniéj. — Co do książek do przedania w Bibliotece polskiéj — o nich później. —

Bądź zdrów i wesół. —
Twój [illegible]

Odebrany w Paryżu 1 Stycznia 1868

N^ro^ 7 Ship-quay Street Londonderry —
30 Grudnia 1867 roku. —

"Dzięki ci za to żeś miał myśl tak wspaniałą
"i choć na kilka dobrych godzin wyniosłeś nas
"po nad ziemię! —"

Z. K. — Irn

Kochany Bracie! —

Ucieczka wasza, jest moją ucieczką; gdyż dotąd nie żyłem jeszcze dla samego siebie; choć już sześć krzyżów przeważnie wziąłem na stronie zachodniej w życiu człowieka; — . — Niemasz nic dla mnie w tem prozaicznem świecie tak przyjemnego, jak wi=dzieć, lub słyszeć że nawet choć parę chwil szczęśli=wych zdarzyło się któremu przepędzić. — Wiem ja z do=świadczenia; — bo już od kolebki uchodząc ręki zabójców naszych nie miałem pewnej wyższej drogi; — Ojciec mój był towarzyszem Konfederatów Barskich; później z Kościuszką; i z Generałem Kamińskim walczył na przeciw sprośnych nasłańców w kraj nasz Katarzyny; był po upadku wszystkiego, tak jak ja dziś tułaczem; i tak jak ja bez ugięcia czoła, przed nie prawym panowaniem; — Z tąd wiem co to jest niedola: — i co jest chwila ucieczki!

Ja w życiu mem całem miałem tylko "pięć minut prawdziwej ucieczki" —
w pełni życia; prawie co do słowa
jak w istocie było. —

PS Słabość Hrabiego W. Z. zasmuca mnie nie pomału, lecz Bóg da że się jeszcze więcej wydobędzie. gdyż ja nie miałem wcale mniej żadnej przypomnienia jak śmierci Księcia Czartoryskiego w Wiedniu, — i w Paryżu. których życia wyrażenie zapisałem

i Bóg wie tylko czy reszta potrzebnego czasu do [illegible]z-
nia 55ciu minut potrzebnych do utworzenia godziny
nastąpi? – wam się zdarzyło mieć pięć godzin, co
ja uważam za skarb wielki w naszem pożyciu!! – –

Teraz co do innych rzeczy; – Coś tylko wyrzekł w
mojem imieniu twoim towarzyszom, jest święte i
nieodmienne; – a co jest znakiem zaufania w mój
szacunek dla ciebie; więc ta summa którąś ci
posłałem na dwa odrębne przedmioty, niech się zleje
w jeden; – ażeby twe słowo stało się spełnione. –
Za przysyłającą przez Towarzystwo Literackie w Londynie
opłatę za książki otrzymane w Wilią Bożego narodzenia,
przyszłę opłatę podatku należącego odemnie do Tow:
L. Histor: w Paryżu. – a dziesiątą obróć na wypełnienie
tego, – co przeszło mój pierwszy zamysł. –
Dziś także otrzymałem pakę z Rue du Dragon
n° 3. Paris – opłata od której jest ogromna; bo aż
17/4o zapłaciłem od niej; – gdy zaś za pakę z książkami
zapłaciłem 7/4 – tylko; – Paka leży przedemną
i jeszcze jej nie otworzyłem; gdyż list ten miałem pod
ręką kiedy ją wniesiono; – Teraz muszę cię na moment
zostawić; a wziąść się do paki rozbioru. – Po otworzeniu
tedy owej tak długo pożądanej paki, znalazłem
płutno i papier, w dobrym stanie; – i pastele oprócz

kilku skrzyneczkach; zresztą ~~[illegible]~~ w bardzo dobrym stanie. za co serdecznie ci dziękuję.— Będę miał się czem zatrudnić przez całą zimę, i lato; w czasie wolnym, od pracy, i świeżego powietrza.— Gdybym ja miał te pastele w Szwajcaryi;— byłbym do dziś dnia cudów niemi dokazywał;— lecz teraz to— tylko co mi czas i powietrze pozwolą.—

Co do książek, dziś wszystkie co otrzymałem czytam Pana Łapticę— i na ostatniej stronie zapisałem ołówkiem dzień i godzinę o której otrzymałem; i zacząłem list do ciebie, gdy mi wniesiono z niemi paki — zupełnie myśl przerwali. i zamiast długiego i wzorowego listu muszę się ciaszyć tylko tym jakby rachunkiem Kupieckim.—

Moje pozdrowienie Braterskie, i ukłon szacunku Biesiadnej grupie w Wilię oświadczyć proszę.— Chciałem wam przysłać maleńką cząstkę opłatka z Polski, otrzymanego roku zeszłego z rąk Pana Jana Bartkowskiego z Nancy.— Ale tak mała cząsteczka gdybym ją rozdzielił na dwoje, to już nie byłoby nawet wam po tyle, co ziarnkiem pszenicy zakryć by można było.—

Do Pana Bronisława napiszę

po przeczytaniu Jego Księgi czego która zostanie z tem na najlepszy kąsek dla mnie po złupieniu zębów na innych Książkach.— —

Pan Bronisław wspomniał mi że znał tam moich pokrewnych,— więc musiał znać Pana Chmarę, Pana Zbromierskiego; Pana Waydę; i Panów Wronowskich;— chociaż ja ich nazywam tu tylko panami— lecz to są możni Hrabiowie; Za każdym z nich była zamężną jedna z Sióstr rodzonych mojego Ojca,— czyli Ciotki moje, Stryjeczne;— Z nich nie znałem Osobiście oprócz pani Wayda; której Mąż był prezydentem miasta Warszawy; na którym się Rewolucja 1830 zaczęła. Raz ją tylko widziałem,— lecz że mię przyjęła bardzo Etykietalnie,— nie poszedłem nigdy więcej do nich: chociaż pięć lat przed wojną byłem ciągle z Pułkiem 4m Liniowym w Warszawie.— Więc z tego względu Pan Bronisław jest moim bliskim Krajanem, a Pan Antoni Bakałły moim Kolegą Szkolnym od czasów Elementarza aż do Czasu Służenia do Mszy Proboszczowi Bakałłowi w Lubinowie, który był jego Stryjem; lecz tam był drugi Bakałły; jego Brat jego młodszy Tomasz,— Którego w czasie wojny w Modlinie; widziałem— nie wiem co się z nim stało;? Był on w Artylerji; i miał być wielki matematyk?!!— Bądź zdrów— [illegible]

10 Lutego 1877 roku Londonderry.-

Mój szanowny i zacny Bracie!-

Dziś zrana posłałem ci Gazetę tutejszą pod nazwą "The Londonderry Sentinel," w której na 1szej stronie w 4tej kolumnie z góry znajdziesz mój List do Editora,- pod tytułem "Correspondence". "The Moabite and Rozetta Stones,- New work by Captain Pruszyński".-

Jest to małe zawiadomienie o mojem trzeciem - a już i ostatniem odcyfrowaniu tych cudownych napisów, których dotąd nikt jeszcze nie zgłębił,- Dr Ginsburg,- jak mi się zdaje Izraelita, był dotąd uważany za = najlepszego tłumacza; ~~[illegible] dotąd~~ nie odkrył on sekretów kamienia,- Ja w moim trzeciem odcyfrowaniu, i przetłumaczeniu na Hebrajski język, i z Hebrajskiego na Angielski,- zniszczyłem jego tłumaczenie do szczętu,- a którego to tłumaczenia pierwszych ośm wierszów mam przysłać za dni kilka,- ażebyście mogli widzieć na naocznie oczy jaką to pracę i trud wielki ponieść musiałem,- zanim to dzieło uznałem być godnem druku, i nowego nakładu.- Gdybym ja nie był wstanie sam wykonać tablic Litograficznych, to nie był bym wstanie ponieść kosztów odlewu liter Moabskich,- bez których, tłumaczenie, mogło by być błędne i podejrzane.-

Otóż ty mój kochany Bracie po odczytaniu tego listu
będziesz łaskaw wyrządzić mi, — i Imieniowi Polski jedną małą
przysługę. a ta jest jak następuje; co łatwo będzie tobie
wykonać, — samemu osobiście, albo razem z Panem Leonard

Wiesz że w "Louvre," jest cały zbiór z potłuczonych
części "Kamienia Moabitów; które Mons Ch. Clermont
Ganneau, — mieszkający "— Paris. 154. Rue St. Honoré," sam
zebrał na miejscu, podczas jego pobytu w Jeruzalem; i
takowe złożył o ile można było najlepiej, — i naj=
staranniej; — z brakiem kilku cząstek jeszcze. — —
Otóż jak on sam mówi w Liście z dnia "Dec: 26. 1876 pisa=
nym do "The Athenæum, No 2566. Dec: 30, '76. str: 887."
" je suis quasiment accusé de dérober aux savants la connaissance
" de ce fameux estampage. — M. Ginsburg ignore,
" ou oublie, que depuis longtemps déjà l'estampage
" est exposé publiquement au Louvre à côté du monu=
" ment, de sorte que le premier venu a pu, et peut tou=
" jours, contrôler l'exactitude de la restauration, et en
" relever — s'il y a lieu — les "glaring inconsistencies"

Otóż ty mój zacny przyjaciel — przyślij mi zaraz
po odbiorze tego listu (Słoneoryt tego estampage w Louvrze,
co sądzę że każdy Fotografista w Paryżu mieć musi; — a
jeżeli nie mają — to pójdź wprost do Pana Ganeau — z tym
moim listem

i proś go odemnie ażeby ci udzielił jedną kopią
całego napisu;– albo, jeżeli niema? to na mój koszt
niech ci dozwoli sprowadzić Fotografa, ażeby cały
napis od Fotografował, ze wszystkiemi szczegółami;
tak jak jest w naturze;– (Słów oczyszt musi być naturalnie
mniejszy niż Originał,– lecz niech niebędzie za nadto mały,
gdyż kropki, i akcenta– są koniecznie potrzebne,
bez widzenia onych trudno jest zgadnąć, czy słowo
lub wyraz jest w samym sobie, sentencyą, czy wspołą=
czeniu z innym, ma swoje znaczenie?–.

Uczyń mi tę łaskę– gdyż na tym słowa ojczyzny
zawisła,– że Polska tylko ma synów co wstarczytności
z czystem sumnieniem zawsze umieją;– Niemcy chcą
nas Okraść ze Sławy Literackiej,– lecz Dzięki Ci Boże!
dopókąd mię zachowałeś przy życiu, tego niedokażą;– Ja
znam do gruntu cały napis, i Fałszów niemieckich nie=
zakryje.– Dr Ginsburg pod zasłoną tytułu doktora popisał
rzeczy domyślne, a nie rzeczy które aktualnie kamień
nam okazuje,– On, Dr G. znalazł w pierwszych trzech
literach "OW[illegible]" nazwisko sławnego Króla Pasterzy
Moabitów "Mesha", to jest trzy ostatnie litery "OW[illegible]"; gdyby
trzy pierwsze litery "[illegible]" był stosownie wytłumaczył, to
inne czy nazwa "Mesha" mogłaby się utrzymać,– lecz Dr G. zrobił
z nich– wyrazy "Ja– jestem"–.– czego w żaden sposób uczynić
nie można.–

gdyż w Hebrajskim języku - litera ✝ w słowach, może być użyta jako Zaimek osobisty "Ja" - dwie litery zostają "𐤉𐤔", dla których Dr Ginsburg zrobił wyraz "Jestem" - i złączył razem "𐤉𐤔✝", dając im moc wyrażenia "Ja - jestem," on to uczynił na domysł, a nie z prawdziwej znajomości języka. - i dodał "Mesha",-

Naturalnie, tym co nie znają języka Moabskiego, ani też Hebrajskiego zdawać się będzie rzeczą prawdziwą, gdyż Mesha jest w Biblii. - Lecz ja który znam do gruntu obydwa te języki - na to nigdy nie zezwolę, - gdyż tłumacz żadnym prawem liter opuszczać ani też zmieniać ich nie może. - a Dr G. opuścił dwie litery ażeby otrzymać "Ja Mesha jestem" i wszystkie inne wyrazy tak samo tłumaczył więcej na domysł. - Że moje uwagi tu będą mi dział w mojem Dziele - którego pierwszych Ośmiu, czy mniej, za dni kilka mam przysłać; w Poniedziałek przyszły, dam one do rąk Litografa - po odbiciu których z drukowanym wstępem do Czytelników, mam przysłać jako też i dla Mons Ch. Clermont Ganneau. - z tąd on jeśli zna język Angielski, będzie mógł widzieć, że Zuchwalstwo, (l'arrogance de M Ginsburg) dostało - cięgi - z których się wytłoczyć nie potrafi. -

Przyjm wyraz szacunku i poważania od twego wiernego Przyjaciela i brata Tułacza -

Rzączyński —

"Ps O napisach na Rozetta stone nie ma wzmianki: gdyż mam przepis Fotograficzny dokładny i tłumaczenie onego - wyjdzie tam w napisach Moabskich - drugi tam się rozczytuje

Gtz

(12)

Odebrany w Paryżu 20go Marca 1879

16 Marca 1879 roku. Londonderry. —
— Ireland. —

Mój Kochany i przezacny Bracie!

Na dniu 10 Marca, i na dniu 11. Otrzymałem dwa pojedyncze Tomy — czy Zeszyty Dzieła Przesz. J. Pana Pana. Konstantego Żupańskiego w Poznaniu; — pod Nazwą Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, — z 1873. — 1878 roku. — ~

Sądzę że to się stało przez pomyłkę, czy przez szczerą chęć ażeby tak wielkiego a Olbrzymiego wykonania części naszego Kochanego Brata Pana Bronisława Zaleskiego — mnie też na końcu Świata nie ominęło. — Dzięki wam za to Kochani Bracia, Jest to dar wielki dla poranionego Serca; i pierwsza Iskra tęsknoty skołatanego Samotnika. —

Znalazłszy tam zacne Imie Kochany Bracie w tych szacownych kartach dzieła, wielkiej doznałem ~~U~~uciechy i długo patrzałem w te zacną Nazwę Leonard Niedźwiecki na karcie 260, aż dwa razy; i na innych stronach tegoż dzieła też zacne imię, i nazwa Jorwiejs; — a to jest zaszczyt nie lada być umieszczonym na Kartach Historyj, która przetrwa wieki dalekie, — i może nie jeden z twych wnuków pokaże zdumną, nazwę swojego Prapradziada, że był, i cierpiał wydalenie z kraju, za swoją gorącą miłość ziemi Ojczystej, której bronił od najazdu szalonych moskali;

Niewielu. —

P.S. Mój wyraz szacunku i poszanowania oświadczyć proszę Panu Bronisławowi Zaleskiemu, i Panu Chodkiewiczowi; — a moje i Państwu Chodzkom jeżeli się więcej! — G.

Moskal ak pił Anglikom Batum i Varnę otrzymał a z nimi Konstantynopol — bo ich łaski otrzyma. — G.

(Nie wielu znaszych braci dostąpi tego zaszczytu, a wielu może więcej zajrzy tej sławy.—

Rad jestem ztąd poznać że ty byłeś w Warszawie podczas kiedy Za porazy kilku w mieszkaniu Akademików Litwinow w Warszawie zpotkałem na parę miesięcy przed wybuchem wojny z Moskalami w 1830 roku. — Za pamiętam dobrze obraz twarzy Kajsiewicza kiedym go zpotkał u Heltmana; Wojtkiewicza – i innych; który mi pokazywał swój poemat nie przyjęty przez Czinskiego;

Naturalnie – poemat był dużo wierszowany niż prozą, lecz poezyi czystej nie było tam zladu; chęć była to prawda – lecz jądra nie było – jak w młodym orzechu którem z pozoru ma cały podobieństwo, i moc orzecha; ale gdy roztworzyć jest, znak li ziarnku bez żadnego smaku. — Musiałem ja tam gdzieś i Ciebie zpotkać ale nie pamiętam; — bo przez Karola Ostrowskiego mojego niegdyś kolegę szkolnego z Ludwinowa (podczas) kiedy ja miałem lat siedm – i umiałem już całą ministranture i służyć do mszy – choć sam Mszału przenieść nie mogłem z prawej na lewą stronę Ołtarza – co zwykle ktoś inny mi pomagał, albo Zakrystyan – gdy nikogo tam przy mnie nie było. — Tomasz Bukaty i brat jego byli też ze mną w tej szkole lecz stali niżej Karol Ostrowski był starszy odemnie wiekiem, może o cztery lata jednak ja w naukach byłem mu równy i Ministranture mogłem tłumaczyć na język polski bez Dykcyonarza, – lub czyjej innej pomocy. — Więc tych pamiętam dobrze; Ostrowscy byli z dworu Kalwaryi; – Bukaty Siostrzeńcem Proboszcza

w Szadwinowie, — lecz tylko spotkałem w Warszawie żadnego ze szkół innych. —

Ztąd mam większą pobudkę, że najwyższy stan patryotyzmu nie wał całej Polski z księgi się, jako słońce płonie w piersiach Litwinów; którym dawniej Koroniarze przyznawali tylko ciężar szkatuły, z małym objęciem głowy, — mawiając idź do Korony po rozum, a do Litwy po pieniądze i Bursztyn. — Kazimierz dziś nam wszystkim pokazał co jeden cichy człowiek zrobić może? — a czego nawet tysiące krzyczących Koroniarzy wykonać nie potrafi to, — bo się własnym krzykiem zagłuszyli, ~~tak~~, iż własnej mowy nie rozumieli. —

O Kazimierz działał jakby natchniony duchem świętym — wykonał to co jego serce Litewskie od szkół Elementarnych marzyło. — Sam go zawsze witał "Kunigalis gieradie, a Kaip tamista pasilaykie" gdyż on miał zawsze minę bardzo pobożną podobną do jakiego świętego więcej niż na Akademika prawa &c &c. —

Towarzystwo Historyczne oddało mu słuszny, i miejsce zasłużony honor w swym Roczniku; a później wszędzie wystawią mu pomnik wyrównywający jego pobożności i jego sławie! — Pokój Duszy jego;

On sam pamiątkę Tułactwa polskiego Laurem wiecznej chwały uwieńczył przez utworzenie z niczego tak już miejsce zasłużony — i chwalebny Monument którem bez jego pomocy, — może nie będzie tak bujny jak był za życia — jednak mam mocne przekonanie

przekonania iż nie zaginie,- Chyba że kto politykę wprowadzi- to wtenczas upadnie!-

Teraz co do moich własnych interesów,- Oto- bym was prosił- jeżeli macie jaki Adress- zacnych braci polaków w Nowym Yorku, i w Waszyngtonie S. Z. A. tobym rad mieć takowy- ażebym przez nich mógł wyszukać jakiego Księgarza, któren by chciał dać swą nazwę, że pod jego Firmą Dzieło moje było drukowane,- jako też i w Paryżu,- Zatem tylko Księgarzom rozprzedaż książek powierzoną być może, z pewnym Kommissem ich zysku od wyprzedaży,- i uzyskania Subscriberow.-

Za dni kilka spodziewam się mieć odpowiedź od Pana Adama Drucklinskiego z doniesieniem czy otrzymał pozwolenie do odbicia Słońcorytu Kamienia Moabow:- którego tłumaczenie jest całkiem skończone i gotowe do druku- tylko czekam na Słońceryt.

Temu dni kilka był tu u mnie Izraelita polski- dałem mu czytać moje tłumaczenie Hebrajskie- czytał go od razu tak jakby z Biblii albo z Talmudu, ze wszech akcentem Hebrajskim- to mię zupełnie zadowolniło i przekonało że moja praca Hebrajska jest dobra i bez błędów,- dałem mu czytać Charaktery Moabskie, i Staro-Greckie; lecz ani jednej litery niemógł namacać. Z tąd wnoszę że dzieło będzie popularne pomiędzy Rabinami i uczonemi Izraelitami- z tąd choć by zysk żaden nie nastąpił lecz się wyrodzi sława że biedny Tułacz polski pokonał to- czego uczeni świata dokazać nie z mogli.- (P.S. Drugi Numer Raportu posłałem Doktorowi D. Wielobyckiemu w Edinburgu dziś zamieszkałemu. lecz jaka Cena książki- nie wiem.- Twój niezmienny- Rogoziński-

4

odebrany w Paryżu 19go Kwietnia 1879 LN

28, Marca 1879 roku Londonderry. —

43

Mój Kochany i drogi Bracie Panie Leonardzie! —

Tysiące podziękowań składam ci dzisiaj, za twój list (dziś) otrzymany z datty, 26 Marca 1879 roku. — za trzy dni będę miał 48,go rocznicę Bitwy pod Wawrem i pod Wielkiemy Demby dnia 31 Marca 1831, roku stoczonej z Moskalami; — a że Ja tam odegrałem nie pospolite czyny wojenne, o których z wielu powodów nic dotąd nie mówiłem; zkąd też były nie raz robione zapytania — a nawet nasz Kochany Przyjaciel Pan Bronisław Zaleski w poprzednim Roczniku — tyż same powtórzył zapytania; kto doniosł wiadomość do Góry Kalwaryi, i do Kozienic; — kto była Honoratką? — i kto był co kazał awang wkrótce pod Wielkiemi Demby! — Otóż Ja tylko z całej Polskiej Emigracyi — znam to wszystko, — gdyż miałem udział w tych trzech zapytaniach sam Osobiście, — z tąd żaden inny z całej Polski nigdy nie wiedział. — O tym to przed= mio cie już Ja dawno napisałem Dzieło dosyć Obszerne, I dziś kiedy te wyrazy kreślę do Ciebie, — piszę o tem raz drugi — I jestem na Stronie 14tej Zeszytu; * Tym mię zastałeś na tych wyrazach —

" Ot jestem na Warcie też przy Belwederze dnia 29go Listopada 1830 roku, podpisałem książkę odwachową że wszystko odebrałem w porządku od Komendanta Warty Podoficera Gwardyi Grenadierów Litewskich; Posłałem go do koszar, a sam wstawił broń Pułku 4go do kozłków"

A co dalej było, o tem się dowiecie, gdy wam przyszlę rys moich działań od dnia 29, aż do mojego wyjścia do Galicyi. — Ja byłem ostatni którym kraj opuścił po czterech bitwach

3

i tem czynem chcieli zagoić rany zadane Członiewskowi – któremu był ich Dobrodziejem i szczerym przyjacielem. – Szkoda w szaleństwie swojej zemsty wszelkiej podłości dokona, – a gdy ochłodnie to nic nie oczem sumienie duszy uśmierzyć potrafi. –

Dla lepszego wypokazania żądania jego – załączam ten list jego własny do mnie aby byście widzieli na wasze własne oczy – jak serca nasze są czysto polskie. –

Twój list dzisiejszy ja umieszczę na samym początku mojego dzieła ażeby potomność widziała i twoje szlachetne wyrażenia się do mnie. –

Co do Matematyków dzisiejszych – po niedomy świata – to są szarlatany a nie Matematycy – Krociami i tysiącami zabiją ludzi w Ameryce i w Anglii i to wszystko składają – na przypadek. – Osły, nie chcą się przyznać iż to złodzieje, kradną wynalazki – i myśli innych; a nie będąc usposobieni do zgłębienia rzeczy puszczają to w świat na oślep czego nie są panami. –

Ja dotąd nie mam równego w Matematyce – choć jej publicznie dotąd nie uczyłem – gdyż byłem zajętym robotami pióra, ale skoro tylko ukończę to się znów wezmę do Mechaniki – a Mechanika bez głębokiej znajomości Matematyki nie wyradzi – ciała z lawy. – Te mnogie mosty wiszące nad drogą żelazną z Paryża do Versailles, to są kopie z mojego Modelu co był na Wystawie Świata w Londynie w 1851 roku. – Naturalnie Inżynier Francuz nic o tem nie może

że

po czterech Bitwach stoczonych z Jenerałem Knoryngiem, Jenerałem Tyszynem, i z innemi: już po Kapitulacyi Warszawy — i przejściu Armii głownej do Prus, i Różyckiego do Austryi, — w jednym ustępie wspomina o Bukatym — którem był u mnie pod Modlinem. —

Dalej raz wracamy do Arcy Dzieła Waszego, to jest do Kaoznika na 1873. i 1878. — posłałem ja obydwa już numery (sposobem pożyczki) Doktorowi Dionizemu Wielobyckiemu w Edymburgu, i jestem od niego upoważnionym żądać od was Pierwszego i drugiego Tomu dla niego. — A że on nie jest członkiem Towarzystwa przeto On życzy opłacić wam wam Cenę należną na obydwa Tomy razem z opłatą poczty. — Ja mu przyrzekłem zgłosić się do was, ale czekałem na list od Ciebie? dziś go otrzymawszy pospieszam z donieść ci o nim jego Szczególnych życiem.

On jest też Litwin — najsławniejszy Doktor Homeopatyczny w Edinburgu, i Szkocyi; — Cierpiał On dwie przez fałszywe prześladowanie zawiścią tam Doktorów miejscowych, — Był więzionym przez lat pięć, i szalone Szkoty — tak byli zawiścią zaślepieni iż tego nie spostrzegli — iże niewinnego człowieka, tak srodze umęczyli, — ale gdy umarł fałszywy Sędzia, jego podłość i innych wypłynęły na wierzch. — Mieszkańce Edinburga skruszeni sumnieniem zwołali go naraz z Paryża do Edinburga — kupili mu Dom wspaniały nro 3. George Square — dali mu żonę porządną, i tam

4

że on skopiował dzieło innej głowy; — a nie z jego własnej. —

Szkocki Inżynier w Stirlingu — który zrobił tożsamo, tknięty Sumnieniem przyszedł sam Osobiście do Hotelu w Stirlingu 1861, — i prosił mię o przebaczenie winy — iż On bez mojego pozwolenia — wykonał dzieło — nie jego utworu! —

Nic mu nie mówiłem, — bo cóż nie mogłem gdy rzecz już była wykonana. — Wszystkim "I am very happy to hear your kindly acknowledgement of my being the Author and you only having made a facsimile of my work"; Good bye! —

Więc z tąd nie dziw możesz że Ja potrafię ocenić Dzieło mojego niegdyś Szkolnego Kolegi w Ludwinowie — podczas kiedy Karol Ostrowski był moim oponentem do pierwszeństwa pomiędzy Osiemdziesiąt uczniami w Ludwinowie. —

Mój ukłon Szacunku i poszanowania Oświadczyć proszę Panu Br: Zaleskiemu, — Panu, Chodkiewicz i innym których wiesz iż poważam i szanuję —

Twój na zawsze niezmienny

Mączyński. —

Pan Leonard Niedźwiecki. —

P.S. pomimo że list Dr D. Wielebnego [illegible] miałem tu w tą wyżynę drugiego znaleźć nie mogę, musiałem go [illegible] (do Ziegla [illegible] posłałem do Edinburga. [illegible]

29. Marca 1879 roku! — Londonderry. — 45

Odebrany w Paryżu 20. Kwietnia 1879 / L.N.

Kochany i drogi mój Bracie Leonardzie! —

We dwie godzin po odesłaniu listu do Ciebie podano mi Twojego wydania i nakładu Zeszyt in Folio, pod nazwą "Resolution Generale des Equations "Méthode Spéciale ou Téléologique, de H. Wronski Démontrée Par A. Bukaty. — Édité par L. N. — Paris 1878. — Autr.

Otóż mając te dotąd nieoceniowane dzieło umyśliłem sam niemogąc zająć się rozbiorem onego z powodu iż jest czysto Algebraiczne, — Mocen ono wpływa całą swą potęgą na Matematykę — mniej więcej w każdej niemal jej części, — jednak że w tej gałęzi La Croix: Legendra; i La Grange — których się dawniej uczyłem, i znam praktycznie do gruntu. (12 Księgi Geometryi; pamiętnej), a nawet Analitycznej) jednak że tam wszędzie — oprócz piątej księgi Euclidessa nie gdzie nie używałem Algiebry z powodu iż w niej niejestem bardzo biegły — bo ona utrudza i wikła zadania — gdzie sama Geometrya bez żadnych kłopotów rozwiązać może, z kąd nigdy nie zadałem sobie trudu do jej doskonalenia; —

Zacząłem Księg Algiebry u Pijarów w Warszawie u Profesora Dubicz, zrobiłem w niej wielki postęp w bardzo krótkim czasie, ale mój się do wojska przerwało ciąg dalszy — od tego czasu to jest od roku 1825 niemiałem ani jednej okazyi

P.S. Nie dotąd nie otrzymałem od Pana Adama Drzewieckiego. Posłałem jemu książkę ne Trzy funty Sterlingów dnia 22. Marca 1879. za rewersem. — na Imię jego w Paryżu i jego Adresem podpisałem rozkaz George Alexander. Londonderry. — Spodziewam się iż takowe odebrał. Lecz dotąd żadnej o tem wiadomości. [illegible] może ten przyjdzie w Poniedziałek przyjęty. —

3) Zdanah przetłumaczę wyjątki z "Arithmetique universelle De Vramp. — r. 1808. —
I Resolution General — des Equations Algébraiques de Tous les Degrés. —
na język Angielski i takowy umieściłem — w jednej z Gazet tutejszych — a znim
może być, powtarzą Gazety Belfastu, — Dublina; i Anglii. — Tojestem
niemal pewnym że wykonam, — Dziś; wczoraj; i przed wczoraj; byłem
nieznośnie ciemiężonym na katar w głowie, — i całe ciało, i umysł były do niczego,
Dziś mam się cokolwiek lepiej; — i będę pozwalał sobie mój cokolwiek dalej w opisie
moich działań i spostrzeżeń — pod czas dnia 29 Listopada; — gdyż Ja byłem w samem
Sercu Powstania, chociaż atom i słowa nie pisnął. —, a moje wszystkie obityes (?) najpierwsze
strzały w Łazienkach; — to jest w Koszarach, Trzech pułkow Gwardyi; i pod Posągiem
Jana Sobieskiego na Moście; — i Akademików w Belvederze; i kordegardy
podchorążych przy Koszarach Nadziei Lawskich — i Saperów. — Dla tego za=
pewne że Ja zamknąłem się w Odwachu; — odparłem to wszystko co mię atako=
wało; — i utrzymałem się na miejscu aż do 3ego Grudnia 1830 — gdy Konstanty uwol=
nił Wojsko od przysięgi; — i sam opuścił Warszawę. — i Tego dnia wróciłem do
Koszar; — z żalem zniszczenie mojej żołnierskiej własności; — kilka mundurów
paradnych — tak Pułkowych jako też i moich własnych, z lepszego sukna i Palii, niż
mundury zwyczajne, — I galoniki ze srebra czystego bez nitek. — Płaszcze Sw=
butowe do — wyjścia wieczornego; — gdyż ~~inden~~ podoficer z wyższej klasy nigdy

Okazyi widzenia onej, ani też zbliżenia się do niej w Pałku — chociaż mi zawsze tkwiła w głowie.—

W zwiączaniu 1833 roku w Porrantruyi — zaczętym kurs Nauk La Croix,— Astronomii, i Chemii,— dawanej przez Profesora Collegium Pana Becheau. Astronomii — i Geometryi La Croix przez Labbé Michaim.— progres zrobiłem ogromny, dano mi za to 1sze miejsce w pierwszej Lanceumi Astronomi i Geometryi,— Szalona Wyprawa Garibaldiego do Sabaudyi wydarła mi to z ręki —, Podług listów odebranych z Porrantruy w Londonie powiedziano mi iżem był pierwszym na liście tych co byli przeznaczeni do nagród publicznych.— tam z pewnością byłbym przystąpił bliżej do Algebry — gdyż Astronomia bez niej obejść się nie może.—

Wrzkoczyi dopiero w 1837. 1838 wziąłem się tam do Geometryi Playphara Po Angielsku Tam całe dwanaście księg rozwiązałem praktycznie,— pokonałem wszelkie trudności, takie nawet o których Playphar niewiedział gdyż On tylko tłumaczył z Greckiego Dzieło Euclida i kopiował figury,— nie zawsze znając sposób, tworzenia onych na inną Skalę — Zaodkryłem to wszystko — i do dziś dnia tem jestem mocny,

Leczm Algiebre tak wysokiej doskonałości jaką jest dzieło H. Wrońskiego i A. Buratego — bez poświęcenia czasu, zporwać się nie mogę,— To zostanie na później jeżeli mi Bóg życia przedłuży,— a lat 73 już nazbytku — nie ag tem czem był roku 1833.—

jednak

3) Zadania przez tłumaczony wyjęcie z "Arithmetique universelle" de Kramp, — r. 1808.—

4) nigdy niewychodził z wizytą do swych przyjaciół w ubiorze Skarbowym to jest szarego=
wym, — ani na spacer, ~~to jest~~ na przechadzkę do Ogrodów nigdy niewyszedł żaden tak
ubrany jak był na Apelu. — To wszystko znalazłem zabrane, Kuferek odbity, i z
niego wszelka bielizna — ~~to jest~~ Koszule z najpiękniejszego Płutna Litewskiego roboty rąk
moich Siostr w domu, — chustki do nosa, — bielizna inna, — bez której żaden lepiej wy=
chowany człowiek niż parobek; obejść się niemoże, — płutna do nóg obwijania; ~~[illegible]~~
ponczoch ani szkarpetek nie było do zwolonem używania w pułku; Butow par sześ=
ciu siedm, to jest Czyżmów Warszawskich safianowych, — ~~Ko~~ trzewików skarbowych
nigdy nienosiłem — i zwykle wszelkie Płutna na Koszule, — na Latki — i trzewiki nam
dawane, brał ~~[illegible]~~ mój Gefreyter — ~~[illegible]~~ je zażywał, lub też sprzedawał na swoją ko=
rzyść, — i inne części ubioru tak skarbowe jak moje własne — były zrabowane, i kilka=
dziesiąt złotych w gotowce — które miałem przygotowane do podróży Petersburskiej. —

Wszystko znalazłem zabrane — czy przez cywilnych marauderów, — gdy Koszary były prawie
próżne bez Warty, i sprzętu, i Stylu; — czy też — przez Gefreytera mojego Felfebra niejakiego
Kuzina pod Nazwą Sapieja. chociaż myśmy go zwali Sapieha bo stał w Koszarach Sapiehy.
przy ulicy Zakroczymskiej. — jeden but na Prawidle mi tylko pozostał — niemusiał go doj=
rzec niewnątrz Prezyi, — lub nie miał czasu ściągnąć go z prawidła, czyż nie wiedział jak
prawidło rozłamawszy by z niego but ściągnąć. — w kilka dni po moim powrocie do koszar
spotkałem tegoż samego Sapieję z moją fuwarzecką przewiązaną na jego głowie więc z tąd
wnoszę że on był złodziejem moich rzeczy. — Dosyć atem; Bądź zdrów kochaj i szanuj
twojego Przyjaciela jak on Cię kocha i szanuje,

Twój [illegible]

97

Odebrany w Paryżu 22go Kwietnia 1879

LN. 19 Kwietnia 1879. Londonderry.

Przezacny mój Bracie i Panie,

Dziś otrzymałem upoważnienie Dra J. Wiatrowskiego — że Książki których Pan był łaskaw otrzymać od Pana Br: Zaleskiego. — Dziś więc żądane pieniądze przysyłam Panu przez rozkaz Pocztowy który będzie Pan łaskaw odebrać opłacić Książki i takowe mi tu przysłać. Rozkaz jest wzięty tako George Renoszyński; a nie jak po polsku zwyczajnie się pisze. Wiesz że Anglicy i Francuzi niemają spółgłoski ę przeto zmuszeni są używać en, albo un; a często nawet e: więc wszystki nie wiem od kogo. — Cały mandat jest £1. 1. 2. co opłaci wszystko. — Więc wyśli Książki tu pod moim Adresem. —

Proszę przytem pamiętać że mnie tam jest którem z Braci naszych co był chciał się pozbyć Numerów Rocznika z lat poprzednich 1873. 1878, — naraz wtył do 1868. — tobym rad mie dział: już

gdyż Doktor Wielobycki mię oto
właśnie każdym prosi. Za mających Nume=
rów odstąpić mu niechcę – ale przyrzekłem
pisać do Ciebie i – co ustąpię to mu
ztem do niosę!.. —

Tymczasem zatrzymam też jeden z jego
listów aby dziś nie dział jak serdecznie
pragnie wypełnić ztwoi numerów
brakujących w jego księgozbiorze w Edin=
burgu. —

Mój Przyjaciel Słoncorytnik – zapom=
niał ztem że każdy ruch wskazówki sunie
nas bliżej i bliżej do Grobu; Świat by
próżno czekał lat drugie trzy tysiące a drugi
mnie podobny im się nie pojawi! –

Przypomnij mu grzecznie jeżeli się spotkasz
że to jest rzecz wielki; Autorowi czekać
na wykonanie tego – co już jest naprzód opła=
conem – od miesięcy prawie! —

Czas pocztą spieszy Bądź zdrów
mój kochany Bracie. Panie

Mędrzycki

Odebrany w Paryżu 17go Września 1879 LW

13 Września 1879 roku Londonderry

Szczerze i Kochany Bracie! —

Dziś po otrzymaniu twojego i aż by rzekłem sztycharskim pisanego listu zajęłom się tem czasu do odpisania zaraz;– zresztą, wspomniałeś mi że Pan A. Druchtinski pokazywał ci Słońcoryt kamienia Moabitów;– tutaj twoja słuszna jest uwaga, że prześlicznie jest wykonany; dotąd jak ja sądzę, niemasz mu równego;– jest jeden słońcoryt jemu podobny, ale mniejszego formatu, i robota mało co warta, bo zaledwie kilkadziesiąt wyrazów czytać można, reszta jest to mazanina nic niewarta; bo ani jednej litery wydobyć zeń niemożna;– Ja po otrzymaniu Słońcorytu Pana Druchtinskiego całe moje poprzednio wykonane dzieło z rozmaitych tablic tegoż kamienia przez Artystów Angielskich musiałem porzucić i zrobiłem nowe odcyfrowanie i nowe tłumaczenie z jego roboty;– i jak mi się zdaje że nikt dotąd nic podobnego jeszcze nie wykonał;– Tłumaczenie Dr Ginsberga (chociaż Izraelita) jest błędne, i utrzymać się nie potrafi po ogłoszeniu mojej roboty która już jest w ręku Drukarza; a całe tłumaczenie na Hebrajski, i na język Angielski już od miesiąca jest Litografowane, więc kiedy tylko nim druk się wykończy to wam zaraz jeden zeszyt przyszlę a i dla Pana Ganneau razem załączę;– on mi przyrzekł w 1877 przysłać swoje dzieło o tymże kamieniu, ale dotąd nie przysłał musiał

musiał zaniedbać, albo też za nadto kosztowne ze jednego zeszytu przysłać nieraczył; a może i lepiej gdyż nie będzie mógł powiedzieć żem ja go nasładował. — Te nowe moje tłumaczenie ofiarowałem Doktorowi Dionizemu Wielobyckiemu który z radością ~~go~~ przyjął, i 50, zeszytów na swe Imię zapisał, i swoją pomoc w Edymburgu mi zapewnił; więc o połowę Koszt druku ~~[illegible]~~ tym się zapewni. —

Daléj znów pytasz mię czy znałem Familją Godlewskich; — znałem ja kilku Godlewskich ale to było podczas dni szkolnych; — moi Rodzice znali ich dobrze; ale wielkiej zażyłości między niemi nie było; a jeden z Godlewskich był nawet dłużnikiem mojego Ojca przed Wojną roku 1812^go^ — ale co on był za jeden nic dziś wyrzec nie mogę. — A jeśli ciebie Pani prezesowa wymieniła w liście Polakom w Paryżu, to być musiało z rekomendacyi ludzi bardzo zacnych, którzy ciebie znają dobrze, i są pewni że młody Godlewski, znajdzie w tobie szlachetnego doradcę, i przyjaciela, a to jest wielkie dobrodziejstwo dla młodego człowieka mieć tyle oświaty i doświadczenia ile ty mu udzielić jesteś zdolny. —

Teraz co do Devizy Irlandskiéj "Erin go bragh" to ci wyjaśnić mogę; — po Angielsku znaczy "Erin for ever, a po Polsku niech żyje Erin, — i to jest cały sekret tego Miana, gdyż Miano jest toż samo co i Deviza. — . —

Daléj znów żądasz ażebym

zapisał mając dnie na jeden zeszyt Dzieła zeszłej pamięci Wrońskiego.— Na to się zgadzam i twoje żądanie zakomunikuję Doktorowi Wielobyckiemu w Edynburgu,— który mieszka pod No 3. George Squerze,— a gdzie ja temu dwa tygodni spędziłem dni dziesięć, i gdybym mógł dłużej pozostać, to radzi byli mię jeszcze parę tygodni w swoim gościnnym domu zatrzymać; Dr Wielobycki ma żonę Polkę, bardzo uczoną. Po Angielsku mówi jak Angielka, po Niemiecku jak Niemka,— po Włosku jak Włoszka i po łacinie jak Xiądz jaki Polski;— Gra przewybornie na Fortepijanie i śpiewa przytym jak anioł w chórze przed Matką Boską w Niebie!—

Oto jest wszystko o co mię w twoim liście zapytujesz.— Aleś mi ni słówka nie wspomniał o naszych znacznych Braciach w Paryżu? może ci czas nie dozwolił— spodziewam się że nasz szanowny i szanowany Przyjaciel Pan B. Zaleski jest w czerstwem zdrowiu i pracuje jak dawniej— Oświadcz mu wyraz mojego szacunku i poszanowania, jako też i Panu Chodźkiewiczowi;— O Panu Alexandrze Chodźko nic nie wiem od czasu naszej Wizyty do ich gościnnego domu nic nie słyszałem przeto nie wiem co się z niemi dzieje.— może Paryż opuścił, albo coś gorszego?—

Od czasu Wojny Prusko Francuskiej miałem z

mego

z moich dawnych tam Kolegów; szkolnych towarzyszy, i przyjaciół ze szczętu [illegible]; a z nowych przybyszów nie znam nikogo, — i ztąd oprócz od was innych wiadomości nie mam. —

Przyjm wyraz szacunku i poszanowania z jakim zostaję Twoj nazawsze

Mączyński

PS.

Po twojem prześlicznem pisaniu to moje gryzmoły dziwnie ci się wydawać muszą; ale mi jest niezmiernie trudno — po tylu latach nie pisząc po polsku zdobyć się na cós lepszego; — Wiesz że pismo Greckie starożytne i nowożytne, Hebrajski, — Malabski, i Hieroglyfy czytuję mi łatwiej niż Niemieckie Arabskie i Perskie; ~~ztąd~~ nastąpiła ta mieszanina. —

Bądź zdrów

Odebrany w Paryżu 9go Grudnia 1879

5ty Grudnia – 1879 roku –
London dworzo –

51

Mój Kochany i przezacny Panie i Bracie, –

Od czasu kiedy'm twój list ostatniej datty otrzymał,
na tychmiast zawiadomiłem Doktora Dyspi-
rzego Wielobyckiego o mającym wyjść na
świat rękopismów przez takich spo-
rzostały pomiędzy Wrońskim – nie mając do
dziś dnia żadnej odpowiedzi sądziłem że
Doktor sam zgłosił się o zapis jednego
zeszytu na jego imię, – Lecz w dziś odebra-
nym liście on mnie upoważnił aże-
bym jego żądanie zakomunikował
tobie, i tak on pisze: "że rad bym też
mieć exemplarz nowego Tomu dzieł
Wrońskiego z rękopismów po nim po-
zostałych jak tylko na jaw wyjdzie, i
dziękuje Panu Niedźwieckiemu za jego
pamięć o mnie". Więc masz z mojej
strony wszystkie zapewnienie, że chcąc
dwa tomy, w dwóch odrębnych ziemiach
mieć będziem. – dziś mu odpisałem
natychmiast

niosnie że jego brat i zysział przez tych znanych pomiewrych tę drogę
dla niego sprowadzonat, — daj Boże więcej takich padręczyć a krew
i łzy stu tysięcy braci naszych w Minach Sibirien będą pomszczone.

Bądź zdrów mój Poczciwy Bracie i
Oświadczyć proszę mój ukłon szacunku
tym z braci naszych których tu mieszkasz za
ich kochanie i szacunek. —

przyjm wyraz szacunku i poszanowania
od twego dawnego Przyjaciela, od
czasów naszej tęsknoty w Starej
Kapitana Bunzymera. —

Węgrzyński

P.S. Jeżeli sposobności zwrócisz iż Pan Dunklinski
będzie u was — to proszę mu oświadczyć
że z jego Stone corytu większego formatu
Kamienia "The Rozeta stone", zeszłej Środy
to jest 3.go Grudnia 1. r. odkryłem w ostatniej
Linii to jest w 54. Greckiego Napisu nazwę
i Imię Rytownika co ten napis wyrytował
i Archontom w Stoa w Atheanach ~~[illegible]~~
pod Straż i Opiekę oddał. Ze ważne odkrycie
da nam pewność wieku tego napisu i kto go
pisał. Nazwa jego jest, "ΑΔΞΟΛΛΗΗΥ, Ν.ΘΙΣ, ΓΡΑΜΜΑΣ", (Archiolaus Nasis pisał.)

na jego list tak szlachetnie wyrażony.—

Teraz co do mojego własnego dzieła, które w Szkocyi oczekują z niecierpliwością,— opóź= nienie wyjścia onego nastąpi to z tego że w Dublinie musiał Literolityca wycięta nowe Sczionki Hebrajskie stosownej wielkości do liter Angielskich,— ten więc przypadek nie przewidziany zatrzymał robotę, i naturalnie opłata kosztu za tę sztukę będzie na mojej karbie,— bo tego w ugodzie drukarza nie wy= mieniono; przytem przerobienia 34 tablic wokabuł Moabskich i Hebrajskich z Angielskim tłumaczeniem Litograf musiał zmyć wszystkie dawne napisy moje a pro= łożyć nowe— na nowo podług żądania Pani Wielebnejskiej ażeby marginesy były większe niż pierwej— jest to już wszystko narazał wykonane i całe prawie dzieło po raz trzeci z rąk drukarskich poprawi= łem— jutro lub w przyszłym tygodniu będę miał parę zeszytów kompletnych do przejrzenia.—

Car uważał wszystko nie od podróży do świętego Piotra w Niebie,— nie wie

nie ałem

Odebrany w Paryżu 26go Grudnia 1879. L.N.

23. Grudnia 1879 roku. Londonderry –

Szanowny i Kochany Bracie! –

Wczoraj doręczono mi Dzieło "Sept. Manuscrits inédits Ecrits de 1803 à 1806, par Hoëne Wronski. Otóż jest dzieło przed mojem przybyciem na ten Świat smutków, i cierpienia, – i rad jestem że mam u=siebie go rówieśnika, – i z mojem imieniem w duszy i w sercu ~~naszego~~ mego, – za co jestem ci bardzo wdzięczny, i składam ci moją podziękę – i z powinszowa=niem ~~ci~~ Świąt Bożego narodzenia, i Dzięki Bogu że nas do tych czas przy życiu zachował! –

Dziś wziąłem rozkaz pocztowy na 20 franków za ten cudny utwór naszego zeszłej pamięci Brata wielkich filozoficznych i Matematycznych zdolności, – Jedna gwiazda więcej naszego Polskiego geniuszu. – Czytać to dzieło, i ocenić ony podług prawdziwej, i słusznej wartości, dzisiaj nie=mogę, gdyż mam inne rzeczy pod ręką; ale jak tylko mieć będę jeden dzień lub dwa wolne od mojej mozolnej pracy, weźmę się na tych miejs do czytania: – i nie omieszkam ci donieść

jak da to –

do rozumieniu co przed siedmdziesiąt i trzema latami było w dalekim kraju od rodzinnego, przez Polaka, nie po Polsku pisanem. — Ty musisz już mieć opinię ludzi uczonych we Francyi — a może i z Niemiec, przeto chciałbym pospieszyć z moją uwagą mógłbym stać się małym kołem literackim ani potężnym znawcą rzeczy tak ważnej, o której Wroński traktuje! —

Trzeba to czytać z uwagą, i starać się by objąć myśl duszą i serce autora w jedną garść naszego rozumienia. — Wreszcie Francuzów czytać to będzie a może mały tylko procent onych potrafi objąć część myśli Pisarza. —

Dalej zaś widzę że niewielu z naszych szlachetnie myślących Braci przyszło ci w pomoc; to musiało nastąpić z niewiadomości iż tak wielkie dzieło z pod twej ręki na świat wychodzi. — Bez Ciebie Bukaty byłby w rękopiśmie zakopany; i nikt by nie wiedział że tak wielki Matematyk żył i pisał — Tobie i tym co cię poparli przynależy ta sława. — Nie widzę Daty Nazwiska Dr Dionizego Wielobyckiego pomiędzy zapisanemi, Może być iż przyszło za późno. — Dam ci natychmiast

doniosł, iż on mię upoważnił zapisać jeden raz zyt
na jego imię. — Przyczynę opuszczenia, jenna wprost
opisać musisz, — bo inaczej nabawił byś go smutkiem. —

Nie przyjaciele polują na grubego zwierza, ale to
nastąpiło z połączenia się dwóch zbrodniarzy oczernianych,
że tak wielką obławę z początkiem Grudnia uczyniono —
w okolicy gdzie niegdyś nasz Władysław był panem przez
rok jeden. — Strach przejmuje Lwa Afryki ażeby naz=
nego zwierz potrzebny nie uczynił podobnej obławy,
przeto chce się uchronić podżegu wilka, i Hyeny, a z
żeby razem w położeniu chwycili za ogon Węgorza
i tem ocalić Niedźwiedzia! — Jeśli kogut nie
będzie dosyć czujnym to może utracić pióro dużo, i
z ogona nic mu nie pozostanie! — To jest bajka
powiesz sobie — Ale wiedz że i Ezop pisał bajki,
gdy Historyi pisać nie mógł. —

Jaki był skutek z podróży naszego zacnego
Brata do Krakowa? — Ja się spodziewałem że
nasz Kustosz Księgozbioru coś mi o tym na-
pisze — ale musiał zapomnieć przy nawale
jego wielkiej pracy, iż nic mi dotąd nie pisał. —

Przyjm wyraz szacunku i poszanowania
od twego na zawsze szczerego przyja-
ciela — Męczyński

P. S. —

16s. i 8d. znaczy 20, franków. — wszakże ta jest cena książki — 9d zapłacił za ten rozkaz pocztowy tu dołączony Extra. — i 2½ stempel pocztowy co uczyni razem 17s. i 7d. koszt cały tej książki —

To jest koszt mierny za tyle rozumu. —

[illegible]

odebrany w Paryżu 1go Stycznia 1880. L.N.

29, - Grudnia 1879 roku, Londonderry.

56

Mój przezacny i Kochany Bracie Leonardzie, -

Może w dwie minut po odejściu mojego Drukarza który mi przyniósł Stronnicę Tytułu mojego Dzieła a które nie wyjdzie z tem że nazwaniem jak w roku 1875; wyszło, pod nazwą "The Moabite Stone." Dzisiejszemu Dziełu dałem Tytuł "The Last of The Anakims," - I, właśnie gdym błędy poprawił, i drukarz ledwie drzwi zamknął, aż tu mi oddano list od Ciebie; List pełen rozsądku, szlachetnych uczuć, i obszernych spostrzeżeń politycznych, w połączeniu z niezrównanym dotąd Wrońskim; Jego pogląd na rzeczy Słowiańskie, - Ja wszystko pamiętam coś o tem, w 3cim Maju w roku 1848. - i to właśnie tam, że on nam przyrzekł dać pogląd obszerny; ale dla braku funduszu, nie mógł onego wydać, - Twój zaś nie przystępniejszy - wyjaśnia to otwarcie, czego on podówczas wyrazić nie śmiał, gdyż Oszusty w Koronach przyrzekli solennie swym na ów czas (1848.) panom, to jest ludom jak to pamiętasz zapewne, iż mogli dać Konstytucyję podług ~~ich~~ żądaniu ludu, ażeby tylko ich przyjęcie na rząd; Schubart na Forum Frankfurtskim był pierwszym co ludy zdradził, ustępując z Forum tu; inni poszli za nim, i wszystkie

I wszystkie tak oszukano ludy, oddali nazad pod jarzmo despotów; pod strażą nędznych szpiegów, i donosicieli. –
Otóż Wroński ich ostrzega w swojem piśmie że Carrza Sławiańska najpotężniejsza na kuli ziemskiej, spełniając swą missią od Boga jej daną; złamie te miliony nagnotów, którymy królowie dziś się podpierają; i nie zostawią ni jednéj głowy w koronie, albo z infułą na niéj; – szatan Wiedeński popchnął chłopów i przebranych w chłopowanych żołnierzy w 1846, wymordować niewinnych istot 2000 tysiące, a owczy agienta swego Tysowskiego wysłał; tojest, dozwolił do Stanów zjednoczonych Ameryki północnéj uciec. – Ale teraz, też same ludy pamiętając zdradę królów wypłacą im dawną zaległość z procentem; bo to jest wszystko straszna karmić i odziewać pięć miljonów ludzi bezczynnych, a zawsze pogotowiu do wyrżnięcia swych ojców, i matek, i siostr i braci; jedynie dla tego by jeden lub dwoch, lub trzech ukoronowanych złodziei, spędzali dnie spokojne, na pijaństwie i wszeteczności bez liku. –
Oto jest przepowiednia Wrońskiego – ażeby nim czas do namysłenia się – pomyślili o ulepszeniu bytu stanu rolniczego i mieszczanów – bo bez tego zagłada wszystkich despotów nastąpi – szlachta się złączy z chłopstwem

rzeczkopstwem dla własnego oswobodzenia się, to wtenczas bagnety i armaty na nię się nie przydadzą! — . —

Teraz ci przesyłam Stronnicę Tytułu mojego dzieła która bez żadnych ukłonów, — i pomimo wszelkich przeszkód, i zawiści Xięży, Biskupów protestanckich; dzieło już prawie gotowe. — Wolno mi tu wspomniać o Panu Druchlińskim proś go odemnie, ażeby mi Kamień Moabitów, i Kamień Rozetta Stone w większym formacie, na szkle wypoznał, i tu wypadku przysłał; ale niech dobrze opakuje, ażeby pod przyciskiem pieczęci pocztowej, szkieł nie pokruszyć; niech na adresie położy ostrzeżenie; po Angielsku — "Glass," "Photograph," — i Po francusku niech napisze nad Angielskim napisem. — Mógł on mi to przysłać odrazu; bez mojego odwoływania się, — lęka się zapewnę — o otrzymanie zapłaty? — Ja com poświęcił każdy grosz mojego przychodu, dla wykonania dzieła, jak tylko być może najdoskonalszem, — nie jest podobna ażebym zapomniał o jego zapłacie. — Dziwię się że tak mało ma szacunku dla człowieka, któremu honor narodu jest droższym nad życie! — Wprawdzie mi ofiarowano amnestyą po razy kilka; gdybym był człowiekiem niskiego usposobienia, to bym ją przyjął, — i potwierdził tem przyjęciem Cenzurę, że Ja jestem winny; bom stał w obronie

4

1

stał w obronie mej rodzinnej ziemi, — a przyznał, że Car
miał słuszne prawo najechania naszej ojczyzny; i nas
zabagnetować — jako Szpiegów skazanych w Oborowo. —

Teraz co do Pana Bronisława Zaleskiego, smutno
mi jest ~~nie~~ że tak zacny brat nasz, upada na zdrowiu;
przyczyna w tem ~~być~~ musi ~~być~~ wielka, nie mogę sądzić
o tem — jednak że jam ostrzegał, ażeby miał się na
baczności, — bo nie każden co mu pochlebia jest aniołem;
i pomiędzy francuzami, niemcami i pomiędzy naszemi;
jest dużo utajonych Moskali, — jak to był Howsen,
Butiniew i spółka; — tacy ludzie używają podług
przepisu swoich Ambasad w Paryżu działać sekretnie,
i zdradliwie; — Nie bierz nic od nikogo, któren nie jest
twoim starym przyjacielem; — bo my starzy Emi=
granci jesteśmy solą w oku najgorszych szpiegów, z
trzech ościennych dworów! — Oni tu już od lat
wiele robili różne próbki na mnie, ale Bóg zawsze
mię ocalił, — na dzień lub dwa pierwej, zawsze Zawiadomiłem
to wcześnie, — co się na jawie sprawdzić miało; i tem
się ocaliłem. — Bądź zdrów, — i przyjm moje
Szczere życzenia Nowego roku, i czerstwego zdro=
wia, — choć już młodości nie odzyskamy!! — mój ukłon
Szanownemu świadczyć proszę Panu Chodźkiewiczowi, i innym.

Twój niezmienny Męczyński

6 Stycznia 1880. Londondorry.

58

Mój kochany i zacny Bracie! —

List twój dziś otrzymany przejął mię do głębi serca smutkiem, i żalem po zgonie naszego męczennika a wspólnego przyjaciela; Jest to cios prawdziwie bolesny tym wszystkim co go znali, i strata powszechna dla nas nieszczęsnych sierot po wszystkich zakątkach świata, bo gdzież nie=ma dziś jednego lub dwóch Polaków; Od min Sybiru, i śniegów Kamczatki aż po za pustynie Australii; wszędzie ich znaleźć można, Ame=ryka Północna, i Ameryka Południowa, i skwarna Afryka ma ich dostatkiem; — Każden z nich po=czuje żal w sercu, gdy się o tym smutnym wypadku dowie; — I po między nami otwór pozostał obszerny, a który się nie łatwo zapełni; — Tyle potężnych dzieł jego — jest to pomnik wielki przez jego własne ręce utworzony; — który się nie obwali jako pomniki dawnych królów Egiptu — po których i znak jeden nie pozostał gdzie one im były wy=budowane. — Dzieła jego po różnych księgozbiorach rozsypane, i po różnych krajach dłużej pozostaną

dłużej pozostaną, — niż głowy ukoronowanych zbrodnią czy też ościennych dworów, których nieszczęsna Polska podpierała, gdy się one pod ciosami ich własnych nieprzyjaciół do upadku pochylone, i już runąć miały. —

Gdy książe moskali opłacali haracz Tatarom, i konie ich wodzów za cugle wieść musieli, i garść ciąg ziarna z kieszeni, czy z torby ~~wydobytą~~, one karmili — i z nimi — w tryumfie do bram Kremlina onych przywiedli, i tam na kolanach przed nadętym synem mahometa, po obydwych stronach klęczeć musieli. —

Polacy dali im pomoc ~~by~~ ich uwolnić od tak podłej posługi; — Dziś oni to zapomnieli; i ażby raz drugi nie podobnego spotkać ich niemoże; nadzieją zemsty szatanów, wyludnili kraj z ludzi; a osadzili ich miejsca najpodlejszą rasą z zakaukazu, i z innych zamorskich kraju, i one już strzelają do Cara, i sług jego jak do wyspartych różnych potworów leśnych. — W końcu przyjdzie na to, iż jeden nawet nie pozostanie, — To będzie ich ~~ich~~ nagroda za śmierć i męczeństwo naszego zeszłej pamięci przyjaciela, Bronisława Zaleskiego, — i za śmierć, i męczeństwo stu tysięcy braci naszych na zaludnieniu dzikich stepów Uralu!! — . —

Drugi obraz Niemiecki był ocalony, pod Wiedniem, —
A trzeci — dzisiejszy mordercę pięćkroć stotysięcy

gościnnych Francuzów; Gdy jego poprzednicy Wasale
Polski odbierali, potwierdzenie investitury książęcej
na kolanach, w placach publicznych Krakowa, i Warszawy,
przysięgali wierność i posłuszeństwo Koronie Polskiej;
by ich tylko ratować od upadku, gdy Mistrz zakonu mnichów
Teutonskich w Brandenburgu, miał być jak Ojciec pod-
nogą Kajzera Niemców skruszony; Polska ta matka uci-
śnionych — ocaliła go od zemsty Kajzera, i od klątwy
Papieża, — dając mu płaszcz i czapkę Książęcia lennego
Polsce. — Dzisiejszy zbrodniarz zapomniał o tem
uwięził bezbronnego, i bez żadnej winy Arcy Bisku-
pa Gniezna, przed którego przodkami też
sama rassa dzisiejszych zbrodniarzy, bez czapki stać
musiała gdy przyszła błagać o jakąś łaskę. — —

Nasze dziś cierpienie jest dziełem onych; ale i na nich
kres przyjdzie, — a to już pokazał rok 1848, co oni
znaczą. — podeszli podłością narody, by ich naraz
przyjęto; a skoro im przebaczono; szczęśliwi w pieśni
tych przed którymi bez czapki z Balkonu w Berlinie
błagali o przebaczenie. — Bóg zesłał zemstę za
krocie tysięcy naszych męczenników; ostatni strzał
Doktora w Berlinie już to jasno okazał, co zemsta
wykonać może! — przyjm wyraz szacunku od
Twego Wszystkiego.

PS. Pan Adam Drucklinski napomknął mi w swym liście ostatnim że Ja mam słuszne prawo do należenia do Towarzystwa Czci i Chleba, – bo jeśli ci co walczyli w Obronie Francyi otrzymają pomoc od tego Towarzystwa dobroczynnych i szlachetnych ludzi, – Czemuż Ja syn tejże samej Polski jak i oni do tegoż honoru należeć nie mogę. Ja dziecko 4go Pułku, o którego uszy obiły się pierwsze strzały pod chorągwią, i Belwederem, – i którem ostatni ustąpił z kraju, – po czternastu bitwach, – i kilkunastu [illegible], a czego jest świadkiem moja protektorka na głowie, i który z[illegible] od Krzyża Srebrnego aż do rangi Kapitana, i Głównego dowódcy Korpusu Partyzantów już po Bitwie Ostrołęckiej – obdarzony Krzyżem Kawalerskim za Bitwę pod Kaliszem już po upadku Warszawy, odparł Knorynga po jedynasto godzinnej Bitwie że musiał on cofnąć się o mil kilka uszedł z czterma pułkami swej Gwardyi i całą Bateryą armat 12to funtowych, – za co mi daną rangę Kapitana, i Krzyż Kawalerski razem, bo na wyższą rangę byłem wiekiem za młody, – Choć daną mi [illegible] – z [illegible] naszych ustęp cofających się dwóch czy trzech Szwadronów Mazurów, – Jeśli zgodzisz że ten kto walczył w obronie swojej Ojczyzny może mieć choć pół tyle zasługi co ci co stali w obronie obcej Ojczyzny a nie naszej, – pomyśl o tym, i tam gdzie trzeba przedstaw tę rzecz stosownie do ich przepisów! –

[illegible]

odebrany w Paryżu
12go Stycznia 1881
L.N.

60

8. Stycznia 1881. Londonderry —

Szanowny Panie Leonardzie Niedźwiecki,
Zacny Przyjacielu! —

Na dniu 1ym Stycznia wysłałem z tąd sześć tomów
moich Rękopisów, i pięć Książek Kamienia dawnych
Moabitów, — a o rozporządzenie onych już Cię
prosiłem; i Towarzystwa Historyczno Literackiego,
i Dyrektora tegoż Towarzystwa Listem osobi=
stym, (prosiłem także) ażeby chciał łaskawie
rozrządzić Książkami, i Rękopisami; jak to im
wyjaśniłem; a o czem ty musisz już wiedzieć.
i sądzę że mi wybaczysz mając tak potężnych
świadków, jak są moje od pierwszej ręki napi=
sane dzieła — a które gdybym nie miał zapew=
nienia członków Rady, ich drukowanym za=
ręczeniem, że oni przyjmą jaki bądź szpar=
gał — wychodzący z pod ręki Falarzy; nie był=
bym posyłał, — aż do czasu; nim był bym je
przepisał na czysto; po ostatecznej poprawce
onych; — a co nie mogło by nastąpić prędzej
czy pierwej, aż nim wyjdzie z druku Dzieło
którego Prospectus musiałeś widzieć i czytać,
bo może ty jesteś sam tylko, w całem Towarzys=
twie, co znasz język Angielski! — Dziś więc
Proszę cię ~~i~~ wybaczyć mi, że po otrzymaniu twej
Książki już noszącej Twe szlachetne Imię;
Ani podziękowałem, ani się zapytałem jaka jest
onej Cena; bo nie sądzę że ty jesteś tak bogaty,
ażebyś mógł robić prezenta? —

Cotołniecki

Cokolwiek bądź nastąpi – rad jestem żem wykazał
że ja na samotne życie skazany; i choć piorun=
nami Polskich pisarzy w Paryżu okropnie chłosta=
ny za to że mię nie rozumieli; jedynego czło=
wieka w całej Europie, który wiedział rzeczy –
nastąpić mające o lat kilka naprzód ich ostrze=
gał – ciasne głowy wyrzęzły cały ogień wulkanu
zemsty – a że by pożyczonym frazesem Francuskim
pochwalić się przed Polską Emigracyą – że są
ludźmi wielkich Nauk; "że nie wszystko to jest zabawne
co jest śmieszne!" – Biedna głowa naprószona
pożyczanemi rzeczami; Była przyczyną że
Cała Francya opłaciła ten frazes pół miljonem
ludzi – dwoma najpiękniejszemi prowincjami, i
pięcio Biljonami gotowego grosza, a drugie tyle
w sprzętach wojskowych – i w sprzętach narodu
kilkunastu prowincyj które były w rękach Niemców;

Otóż ten nieszczęsny Paragraf Wiadomości
Polskich w Paryżu zadał mi cios bolesny, a
wir onego odjął mi wszelką chęć do pisania po
polsku; Dla tych to powodów zaniechałem języka
ojczystego – a wziąłem się do języków obcych; a
które jak widzisz obsypują mię Poematami
na wszystkie strony; i gdybym mógł ugiąć
me czoło tu przed Magnatami – to bym już miał
i kieszeń naładowaną złotem i nawrzucony na głowie;
puśćmy to naboku – co się raz stało już odstać się
nie może! – a mówmy otem co jest. –

Nie pamiętam czy'm posłał do was jeden Poemat
który był napisany na pochwałę tego Dzieła którego
pięć ksiąg posłałem z Rękopisami; – a toż dziś moje

pracy chwilek

parę chwilek mniej więcej wolnego czasu piszę ci
Tłumaczenie onego prawie co dosłowne; a ty z twej
strony może kiedy i przeczytasz przed Radą Towarzystwa
Historycznego w Paryżu. – masz – to jak następuje! –

Poem of Miss Rebecca Scott of Castle-fin. County
Donegal. – under the Title of –
Echoes From Tyrconel Page 189.
The Moabite Stone. –
" The whole wealth of the people of Chemosh in One Stone
Captain Ręczyński. –

Tłumaczenie

Kamień Moabitów

Tu masz dziś wsze skarby Moabów Otwarte!
Chemosz, i lud z nim w jeden kamień są wparte! –
Ręczyński. –

1

Kamień Moabitów, (Rebecca Scott.)
Nie świeci jak klejnot blaskiem drogich kamieni,
Nie jaśni płomieniem nad monarchów Diadem,
Nie iskrzy jak gwiazda z pod niebieskich sklepień,
A jednak – to prawda; że – bezcenny kamień ten! –

2

On przebódł mgły wieków, co w śmiertelnym mroku,
Oczepiały kirem, państwa w gruzach schowane! –
Ręczyński Mistrz słowa; jak by piorun z obłoku
Rozwinął ich skarby, dotąd żywym nie znane! –

3

I do-dziś – w tej prawdzie, śledził bacznie słów brzmienia,
Nim odtworzył jak Memnon, dźwięk wyrazów ich mowy!
Gdzie każda litera z mnogich cząstek kamienia,
Mówi – do bluźnierców; wyście upiór bez głowy!! –

4

O! gdyby tak zawsze – biegłość, z światłem szły razem,
Jak dwie siostry wierne, biorąc z nieba swe wsparcie,
Zeszły k'nam w pokorze, i przed Boga obrazem,
Dały to, co wyrzekł Wieszcz bez trwogi! otwarcie!! –

Ręczyński Tłumaczył to
dnia 8 Stycznia 1881 roku
w Londonderry. na
północ Irlandyi! –

Po tem tłumaczeniu sądzę że mi dozwolisz o jedną rzecz Cię prosić. – Pamiętasz może że Ja nakilka tygodni przed śmiercią naszego Kochanego Przyjaciela zeszłej pamięci Bronisława Zaleskiego. Posłałem jemu mój Opis Nocy 29 Listopada 1830 roku – gdzie wyjaśniłem dużo faktów Historycznych, – i opisy kilku Bitew gdzie Ja byłem czynnym, aż do końca Bitwy pod Grochowem! – Czy on je złożył do waszej Bibliotheki? czy też są po dziś dzień w ręku Pana Chodźkiewicza, a które on jak to mi Pan Bronisław Zaleski na dwa tygodnie przed śmiercią w swym ostatnim liście pisał ich Pan Chodźkiewicz czytał – i uwielbiał Styl mojego pisania, – a Pan Bronisław zachęcał mię przywodząc Mickiewicza jak on zachęcił naszego Wielkiego Autora co napisał "Pamiątki J. Pana Seweryna Soplicy!" – „Ażebym Ja dał światu mój własny Życiopis. – a Co już zacząłem i do dziś dnia mam Stronnic 79. – Otóż cię proszę ażebyś był łaskaw zapytać się Pana Chodźkiewicza czy on ma to pismo, u siebie – czy też w Bibliotece jest złożone, – dla tego rad bym wiedział o ich całości ażeby mi oszczędzić mozołu – pisać raz drugi – co byłoby może rad [?] moje siły przypomnieć raz drugi – co ja po napisaniu raz jeden mogłem zapomnieć, i nie mógłbym tego powtórzyć, – Bo ta jest moja słabość że dopóty rzecz pamiętam aż nim ją na papier włożę, a co raz włożę już o tem nie myślę – i wnet nawet całkiem zapomnę, – zrób to dla mnie a oszczędź mi pracy – do rzeczy innych z większym zapałem. – Ja do tąd Co tylko pisałem to było tylko pierwszym rzutem myśli, bo spodziewałem się że będę mógł kiedyś poprawić i przepisać na czysto.

Twój na zawsze Rzeczyński

PS. a jeszcze mam z Lwowa [?] innych listów do pisania po Angielsku, po Francusku i po niemiecku, –

jeszcze 3 z pół nocy – dobranoc, – a twojej dobrej Żonie! – Bądź zdrów – twój Rzeczyński

Odebrany we Paryżu 7go. Marca 1881.

5N. 4 Marca 1881. roku Londonderry —

62

Kochany i zacny Panie Leonardzie!

Przyjm moją podziękę za trud wszelki, na jaki cię mojemi listami narazić mogłem, — i proszę raz jeszcze o łaskę aż być jej wyko= nał, — Oto dziś odebrałem od mojego Litografa dwie Tablicę do mojego Nowego Dzieła pod Nazwą The Rosetta Stone. — Napisy na nich, są wiernym przerysem wszystkich Symbolów z Kamienia w British Muzeum w Londynie, a które możeszże widziałeś podczas twojego tam pobytu, — dziś Litografia jest mojej własnej ręki, tak samo, jak Kamień Moabitów. —

Te wszystkie Symbole za pomocą Boga odczy= frowałem, i każden osobno przełożyłem na język Grecki, bo w takim języku są one pisa= ne przez Noego; czy przez jego Scribe, bo to Co on tu nam mówi o Potopie całego Świata, jest w naturze swojej prawie to samo, Co nam Mojżesz napisał w Genesis Rozdział VII; i VIII; aż do Wiersza 20, w Rozdziale Ósmym, — dalej zaś Mojżesz nic nie wyrzekł, — i Ja też dalej iść nie= mogłem, bo kamień jest uszkodzony, więc nazwy Miasta jakie Noah budować zaczął, odkryć nie= mogłem; a to na wierszu piątym Tablicy będziesz widział. — Ja z powodu iż Litografia większych Tablic odbijać nie może, musiałem z jednej linii na kamieniu, — tu mam na półtorej linii na

Tablicy, i

PS. Mów proszę ~~[illegible]~~ tym z naszych braci Polaków, co są możniejsi od innych, może którem przyjdzie mi wspomnieć ze swoim Podpisem na jeden zeszyt tego dzieła, - i unieśmiertelni swe Imię po wszystkich krajach zamieszkanych przez ludzi uczonych; bo któż jest tak zniedołężniony ażeby nie był rad czytać co się działo pod czas Potopu!? - Genezis daje tylko ogólny opis, a tu mamy Szczegóły Autentyczne tych nam dotąd nieznanych okropności, - jak te, co przez naocznego świadka są wiernie opisane. — A może który będzie, co to na Francuski język przetłumaczy; ale za mojem dozwoleniem! —

Bądź zdrów. —

Pamiętajcie, że to jest Sława Polski - co świat cały opromieni dokoła! — [illegible]

i z tego powodu wrosły dwie Tablice, zamiast jednej. – na te wszystkie Hieroglyfy utworzyłem wokabuły pojedynczych wyrazów, – po Grecku, i po Angielsku, – i z nich utworzyłem Sens jak to w Prospectusie masz też czytać – co pierwsza linija powiada. – Otóż ci posyłam dwa Numera tych Tablic, ażebyś po odebraniu onych zechciał wręczyć Panu Gadon dzisiejszemu Sekretarzowi Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. – a Pan Gadon zechce łaskawie przedstawić one Xięciu Władysławowi Czartoryskiemu – z prozbą; – ażeby Jego Xiążęcia Mość chciał łaskawie zaszczycić Listę Subscribentów swojem Imieniem; – ale sądzę że takie Świetne Dzieło, – jakiego dotąd Świat Cały nie posiada, przyjął łaskawie, jako Dedykacyą jego Świetnej Osobie, od Autora Polaka; który, sam o swej sile przeszył Ciemność 4,229, lat ubiegłych – i z musił dotąd nieprzystępne Hieroglyfy mówić razem po Grecku, i po Angielsku; – i ciemność oświecił dniem swej Nauki, na czas może lat tysięcy! –

Na list Dwórzy nie mam czasu. – List do Majora Szulczewskiego go tóży wpół napisany; – On zapisał swe Imie na jeden numer Rozetta Stone, więc mam już dwóch znanych Polaków. –

Przyjm wyrazy szacunku i poważania od twego najszczerszego przyjaciela

Męczyńskiego

Ale. Do Pana Matejki napiszę azeby i mię
Starego Czwartaka na listę Czci i Chleba zapisał
i mój Krzyż Srebrny otrzymany za Bitwę pod
Grochowem jako podoficer na ów czas, co wytłukł
z Tiralierami pod jego Komendą Artilerzystów u
Szescia Armat Pozycinych na prawem Skrzydle Moskali;
na wzgorkach za Olszynką; a na naszem lewem Skrzydle;
aż Moskale wysłali na mnie Szwadron Ułanów, za
Obrócony co stało w kolumnach za Artylerią; - i ta
mię zmusiła - cofnąć się na błota, i tem się od ich
szarży obroniłem moich Tiralierów; i w rocie tem
pod Laseck gdzie stał pułk otwarty w kolumnach do
ataku; z małą stratą ludzi - może dwoch najwięcej!
Za to mi Krzyż srebrny Żołnierze przyznali, żem
zasłużył; gdy ich Naczelny Wódz Skrzynecki Sam
Osobiście, po trzy razy przed Batalionem w głos pytał!
Jenerał Bogusławski Sam własną ręką, mi go do piersi
przypiął, i do Rangi podporucznika podał; - a dnia 11, Marca
w Gazetach, i w Kurjerze Warszawskim byłem ogłoszony. 1831. -
[illegible]

Odebrany w Paryżu 23go Marca 1881.

20 Marca 1881. London dwory —

Kochany i Zacny Panie Leonardzie. —

Najprzód — przyjm moją podziękę, a potem inne rzeczy. — ; — ; —

Car poniósł okropną śmierć za grzechy jego, on zginął marnie, — ale sto tysięcy Familii gwałtem wypędzonych z Litwy, do min, w dzikie gdzie Sybirów, — pewno też po nim płakać nie będą; — a śmierć pięćdziesiąt tysięcy wymordowanych Polaków w 1861, 2, i 3; spadła dziś na niego, zeszłej Niedzieli; gdy mu się zdało że całym światem potrząsał, — jedna bomba rzucona przez jego własnych Rebiontków, — jednym momentem położyła koniec, — i syn jego jeżeli zasad ojca nie zmieni, to za ojcem, pewno pewno pójdzie! — Konstytucya Moskalom, i przywrócenie Praw Polsce i Litwie, jak przed rokiem 1830, — i uwolnienie Wygnańców do min i na Sybir, — zapewnią byt jego i jego dzieciom! —

Teraz co do Dzieła które byłeś łaskaw mi przysłać, tak mnie żywo zajęło, żem wszystkie nie wypuścił, aż całe przeczytał, dziś rano, o godzinie w ½ do 4 skończyłem, i posiadłem do wypoczynku.

To był

PS. Nawięcej niemogę już po drugiej z północy! — Gtt

Ale załączam wyjimek z "The Daily Review" (Edinburgh 8. March 1881. —

pokaz to Panu Ładon. —

Pan Le

To był Anioł nam z nieba zesłany; — ale Prusacy go zamordowali, — bo śmierć jego niebyła Naturalna, — ale z ręki zdradnej wszystko mamy, — Donoszą w Berlinie zarodek tej śmierci!! — . —

Co do dzieła Wrońskiego, zapisz mię bo by tego żądasz; — na jeden Egzemplarz, na więcej nie jestem zdolny; — po wydaniu "The Last of the Anakims in the Land of Moab," które mię kosztuje z prezentami, £ 110, funtów, — i Dzieło Rozetta Stone kosztować będzie drugie tyle; — a z Polaków nikt ~~się~~ jeszcze w Paryżu do tąd nie zapisał swego Imienia; — Może dla tego że to po Angielsku, a nie po Polsku? — a żaden niemyśli, o poparciu Sławy Polskiej, Sławy Narodu, — że jeden z jego synów sam wszystko robił Dzieło, jakiego świat dotąd nie miał; — i gdybym umarł pierwej nim wydam, nikt go po mnie nie wyda; Bo moja nauka powstała z Natchnienia Samego Boga, a nie z mojej własnej woli! —

Bądź zdrów i Oświadczyć Proszę, ~~moje~~ wyrazy Szacunku Panu Gadon, i Panu Chodkiewicz, — od Twego na zawsze niezmiennego Przyjaciela Litwina! —

Wężyński. —

Pan Leonard Niedźwiecki

PS Nawięcej nie mogę już po drugiej z północy! —

Ale: załączam wyjątek z "The Daily Review" (Edinburgh 8. Marca 1881.) — pokaż to Panu Gadon. —

9, Października 1880,
Londonderry,

Odebrany w Paryżu
dopiero 5go Kwietnia
1881. LN.

Mój Kochany Panie Leonardzie,—

Nadniu 27go Września otrzymałem "Wstęp do Wykładu Mathematyki przez H. Wrońskiego, Wydawca, L. Niedźwiecki. &c. Ucieszyłem się niezmiernie widząc Twe imię i Nazwisko na Książce,— Jest to bardzo przyzwoicie! — Bo tym sposobem już weszłeś do Historyi Tułactwa naszego,— i do Historyi Polskiej.— Skromność zamykająca się — pod dwoma, lub trzema Literami — ginie bez wyjaśnienia, kogo one zdobić mogły — za życia! — a po naszym zgonie nie wielu się znajdzie coby chcieli szukać w Oceanie dzieł różnych — do kogo owe dwie, lub trzy Litery należeć mogły? — Żaden Polak czytający nasze dzieła oznaczone Monogramem w 100 lat

P.S. Rad jestem widzieć że Pan Baranowski umieścił swoją Biografię z portretem; to wykaże niewdzięczność Francuzów,— GA

w sto lat po nas,– nie pojdzie do Paryża, do Londynu,– do Krymu, czy gdzie indziej szukać dowodów – wyjaśniając cyt zagadkę?

Bo to jest zagadka – L. N. – Naprzykład na Dziele Bukatego. – Żaden z twej rodziny nie będzie mógł z Dumą powiedzieć że to był – Syn mój, Brat mój,– lub Ojciec mój!

a teraz mając twe Pełne nazwisko, niejeden z twojej Rodziny,– (Bracknia) to jest Dzieło mojego Wuja; czy Stryja; czy Brata, lub Krewnego!–

I dumny będzie z twego Imienia, i że On do tej-że samej Krwi należy!–

Ja dziś dumny jestem czytając w Historyi, (patrz La Pologne – Vol: I. page 437.) Ce ne fut qu'une nouvelle charge du regimant de dragons de Gałecki qui les ébranla. &c,

Mógłże bym Zazgadnąć – gdyby jedna była tam litera – że to był mój Pra-prawój,– gdyż matka mojego Ojca była Córką jego Syna,– i my do dziś dnia mamy – (Jego Sylwetkę, i jego pieczątkę z Herbem) w naszej Posiadłości!–
jest to pamiątka Historyczna,– okazująca świetne Czasy Waleczności Polskiej, a dotąd niezrównanej.– I tak się zdarzyło że

kiedy Ja te wyrazy do Ciebie kreślę, jestem zajęty Tłumaczeniem Poematu Historycznego, w języku Angielskim pisanego, o Janie Trzecim Królu Polskim Niezwyciężonym Obrońcy Wiednia. – Dzieło to Było napisane, 1683. roku, zaraz po ocaleniu Wiednia, i Dedykowane na Królowej Wielkiej Brytanii, Irlandyi, i Francyi; – "James Seventh, the Ornament and Glory of all other Princes, Kings, and Emperors," & t. – i Potem, to jest po przedmowie, następuje Napis. –

"Memoires of the Life and Actions
of the most Invincible and Heroick
IHON the Third present KING of
POLAND. –"

Otoż to jest dzieło ważne, dla Polski zaszczytne, – gdyż czysto Historyczne – nie jest ono pisane w sposób Homera, – ale gdy spojrzym w tył o lat dwieście – jak wtenczas Anglicy to rozumieli, – to możem powiedzieć że jest dzieło wielkie; przytem są dwa listy pisane po Łacinie, jeden do Jana Sobieskiego, a drugi do Syna Sobieskiego Xięcia Alexandra, – Co był pod Wiedniem". –

Ja dziś mam już w języku Polskim, 180 stronic tego dzieła, – po 13. wierszy na każdej stronie, – a drugie tyle jeszcze zostaje do roboty; Da Bóg że może wykończę, i kiedy na czas ś-

mem dzie ten

na dwoch Setną rocznicę oblężenia Wiednia;
Druk był wykonany pod czas wojny; i zaraz po oblężeniu,
za życia Sobieskiego; Nie przez Polaków;
ale przez Cudzoziemca; który pisał z podań
Ambassadorów - w Polsce, i w Wiedniu będących
pod czas tej okropnej wojny! —

N.B. — 1^{go} Apryla 1881 — London dercy

Dziś znalazłem ten list niedokonczony, z
roku zeszłego i jak data pokazuje że, był
pisany zaraz po odebraniu twej książki, o
którą mnie się pytasz czy odebrałem? ztąd
możesz sądzić, że musiałem ci zaraz odpi-
sać na innym papierze; a tyś go nieodebrał,
albo,- toż być może, że ja przy wielkim
stosie różnych prac moich, i Korespondencyi,
zapomniałem ten list dokonczyć; i tobie
go przesłać; W jednym i w drugim przypadku,
proszę o przebaczenie. —

Dziś otrzymałem z Edynburgha 40 -
Numerow "The Daily Review, (Edinburgh,) i
jeden Numer ci posyłam z Oznaczeniem dwoch
Ustępów do tyczących mnie, i mojego Dzieła. -
"The Rosetta Stone"! — Jeden Numer poszle Panu
"Galignany" - aby umieścił ogłoszenie. -

Przyjm Wyraz Szacunku i Poważania
od twego Narazasz Rzezynskiego; -

PS, Może Pan Chodźko jako wielki Filolog zapisze
swe znane Imię, na Dziele wielkiego znaczenia (sic)

Odebrany w Paryżu 30go Kwietnia 1881. – L.N.

28 Aprila 1881. Londonderry –

(67)

Mój Kochany i Zacny Przyjacielu

Okropny przypadek mię dziś napotkał
Oto po śniadaniu miałem wychodzić do
miasta dla kupienia czegoś – i od scho=
dząc po schodach noga mi się pośliznęła
z powodu mokrego papieru na nich
który na leżał ze skrobany ze ścian dla
okrycia ich nowym papierem; – Za
nim wstałem tak nagle – upadłem i
zwichnięcie nogi było tak nagłe iż kość przy
prawej kostce, u prawej nogi pękła; – i stopa
wywichnięta, zestawiona, – był Doktor u mnie natychmiast
ustawił nogę Bandażami w Łóżku; –
A D. Sir William Miller szybko do
Szpitala – za Opłatą £1. 1. 6 na tydzień
udać się muszę na trzy tygodnie! –
Mój szacunek oświadczyć proszę –
Braciom Dnia 3go Maja! –
Twój na zawsze Węgrzyński

PS. Więc do, Szpitala po raz pierwszy w mem życiu udać się muszę, – Przyj

Odebrany w Paryżu 13go Lipca 1881.

J. N.

11, Lipca 1881. rok na Londonderry

Kochany i Zacny Leonardzie!–

Na dniu 28 Kwietnia Tyś był pierwszy z pięciu innych osób którem(u) doniosłem o mojem nieszczęśliwym przypadku; i Ty dziś jesteś pierwszy któremu donoszę iż Doktór ten sam co mi opasał nogę w bandaże po złamaniu onej; – dziś już odjął wszelkie opaski, i tekturę; w którą noga była osadzona przez Lekarzy w Informaryi; i powyciąganiu onej w ciepłej wodzie; z myłją później w olejku kamforowym; i już nie wiązał tektury, ni bawełny, ale aparat w bandażu z flaneli; co mi sprawiło wielką ulgę; Tak, iż mogłem wciągnąć szkarpetkę wełnianą, i trzewik sukienny; i o swoich siłach Obszedłem na około stołu po razy kilka w jego przytomności; Poczem spałem na sofie dwie godziny;

P.S. N2. Pan Launeau – nie popisał się iż mi nawet podziękowanie nie przysłał za dzięki; zawsze Literatura na nic się nie przyda gdzie *macanka* tylko, Chce stanąć w porównaniu z rzeczą prawdziwej potęgi. –

Po tem wypoczynku, więcz pierwszą,
do której się wziąłem; jest ten list do
ciebie; choć mało w nim sensu, ale
jednak będziesz wiedział z tego jaki obrot
wzięła moja słabość która powstała
z nieszczęścia podczas pełności zdrowia,
i jędrności umysłu; Proszę ~~ję~~ oświadczyć
moją podziękę Panu A Druckliniskiemu
za jego list szlachetny z wyrazem Braterskiej
pieczołowitości, w zględem stanu moich sił
fizycznych; któremu po wyjściu ze szpitala
posłałem parę wyrazów na karcie ~~w~~ wizyto-
wej z oświadczeniem iż jestem już na powrot
w mojej kwaterze; ale na list podzięki,
sił dosyć nie miałem!—

Wasz Raport; czy Sprawozdanie Otrzymałem
podczas pobytu w Informacyi, więc podzięki
niemogłem przesłać Sekretarzowi Towarzystwa;

Z radością czytałem tę uwagę iż p. L,
Niedźwiecki zabierał głos po kilka razy,
o dzieciach

Hoene Wrońskiego, — teraz jaki postęp uczyniłeś z wydawnictwem owego Dzieła na które żądałeś mojego podpisu? — Sądzę że wkrótce będzie w ręku ambonatorów: — Za mojem Dziełem nie posunąłem się dalej, gdyż czekałem odpowiedzi od Pana Gadon — Czy Xiążę Władysław przyjmie Dedykacyę czy nie?

i jaki obrot weźmie moje tłumaczenie Poematu Angielskiego — o Czynach i Waleczności Jana Sobieskiego — od jego dni Szkolnych, aż do uwolnienia Wiednia od Turków — 1683. — i czy to pójdzie do druku tak jak Ja żądałem, czy może w kąt szpargałów Księgozbioru w Paryżu, — Pamiętajcie, że to jest Dzieło Autentyczne przez Cudzoziemca napisane, za życia Sobieskiego; i Jemu było (jak to List Łaciński dowodzi) przez Ambasadora Wielkiej Brytanii, i Irlandyi, w Warszawie doręczone!

Może być że się komu mój Styl pisania nie będzie do gustu; ale niech zważy na to że Francuz po lat siedemnastu swojego pobytu pomiędzy Dzikiemi Wyspiarzami zapomniał

P.S. Wybacz moje gryzmoły - Ty szczęśliwszy [illegible] listy, a ja tylko skrobię! - [illegible]

własnego języka - zupełnie; a jakże można
wymagać odemnie Krasomówstwa Polskiego,
będącemu od roku 1836 aż do dziś dnia pomiędzy
Obcemi nie słysząc języka Polskiego jak tylko
czasami w listach od was i od rodziny; - Sądzę
iż Salomon nawet niebyłby więcej wymówny
o demnie, - Z resztą po nieszczęsnej Kuracyi Pana
Wrotnowskiego i Kalinki Zaprzestałem pisać
po Polsku zupełnie; - Patryotyzm tylko obudził
na nowo ducha Polskiego, czytając opis Cudów
Sobieskiego w języku tak odmiennym od naszego
jak dzień od nocy!! -

Niech tam będzie co chce list mój był
czytany w dniu 3go Maja - lecz jaki wypadek z
tego nastąpił zgadnąć jest trudno?! -

Przyjm wyraz szacunku i poważania
od Twego Starego przyjaciela - Żitowna! -
Mój ukłon szacunku Panu Chodźkiewiczowi, i
Panu Gadon oświadczyć proszę. - i przedstaw
mię do Towarzystwa Czci i Chleba - i daj im lub
zapisz 5 franków odemnie a jak tylko będę mógł
wyślę na miejsce to ci zwrócę z podzięką przez Post
Office Order. -

Węgrzyński

Odebrany w Paryżu 30. Września 1881. LN

21. Sierpnia 1881 Londondwory. —

71

Kochany Panie Leonardzie,

Twoj list jakby sztychowany ściągnął uwagę tu majstrów uczni którzy nie chcieli wierzyć że to jest list pisany od ręki, — oni mi rzekli iż nigdy nie widzieli nic piękniej piórem wykonanego nad ów list twój z dnia 23. Lipca tego roku tu otrzymany. — Z tąd widać iż Cię starość niedosięga, skoro twa ręka jest tak lekka, i jakby młodzieńca Artysty z łatwością płynąca, że patrzyć nań jest miło, i czytać przyjemnie! —

Teraz co do mnie, — postęp mojego zdrowia chociaż jak żółw ciągnie się zwolna, — ale jednakże co raz to bliżej kresu do zupełnego zdrowia. — Wczoraj od 28. Kwietnia, po raz pierwszy byłem już o własnych siłach w Szkole, choć jeszcze pracy nie rozpocząłem, aż do przyszłego Wtorku. — (Jeśli będzie co uczni to zacznę pracę.) —

Cztery miesiące cierpienia i nieczynności — utrudziły mię ogromnie, ani

pisa

ani pisać, ani czytać, ani też myślić o niczem nie mogłem, — dziś mi umysł został się być mniej uparty, więc korzystając z tego najsprzód piszę do Ciebie, — z prozbą ażebyś przy zdarzonej sposobności był łaskaw zapytać Pana Chodźkiewicza — czy on wie co się stało z moim Rękopismem, który on czytał, po otrzymaniu go, z rąk zmarłej pamięci Kochanego Bronisława Zaleskiego;

Ja żądam tego — ażebym w Moim Życio-pisie raz drugi nie był zmuszony mozolić się nad przypomnieniem Wypadków Historycznych, o których żaden z Opisujących 29^{tym} dzień Listopada 1830 nic a nic nie wiedział, a o czem Bronisław Zaleski w swych Rozmowach zapytywał, i nad tem ubolewał że nikt dotąd nic nie napisał, — bo prócz mnie nikt o tem nic nie wiedział. —

Przytem możesz wspomnieć Panu Chodźkiewiczowi — że ~~już~~ I^{szy} Tom mojego Życiopisu już jest napisany, i List własnoręczny Bronisława Zaleskiego, jest przepisany, i jego własny oryginał Z... jako świadectwo, — iż on mnie zachęcił — do tego, ażebym pisał, — i jak

jak niegdyś Mickiewicz zachęcił Pana Rzewuskiego do napisania Pamiętników Soplicy. —

Tom I^{my} mojego Życio-pisu, zawiera 149, stronnic, z wierszem i prozą. — i początek moich przypadków, i Ojca i Matki podczas życia, i bitew, i upadku Kościuszki, pod Maciejowicami, — którego nie zbiał Moskali zwalił z konia, ale jego Adjutant Prusak strzelił do niego podczas ich szarży stanowczej; — To ja mam z własnego Opisu tego Niemca czy Prusaka. — Który uciekł z placu bitwy do Szwecji, i z tamtąd do Berlina gdzie otrzymał nagrodę za swój czyn zabójczy. Tak samo jak Gustaw Adolf, był zastrzelony w bitwie pod Lucen, przez Francuza, — i Karol dwunasty przy oblężeniu Fredericks hall, przy ujściu rzeki Tistendall w pobliżu odwagi Duńskiej. — Tam Siquier, i Megret, byli przy Karolu XII; i jeden z nich strzelił, — gdy Karol przez okop głowę wyż chylił. — Voltaire ich broni, ale trudno to obronić, co już Niemcy w swej Historji umieścili. —

O tylem cię prosił z jednéj strony, a z drugiéj — może wiesz jakie było postanowienie względem mojego tłumaczenia z Dyalektu Szkocko-Angielskiego, o Życiu i czynach Jana Sobieskiego, i o moim Poemacie — o Dziewicy Litwy Emilii Plater,

Tam są wielkie wykrycia Historyczne o Podłym postępku padwładnych Cara Alexandra 1go. — Tam jest Skarżówka Historyczna jak ów mniemany przyjaciel naszéj matki Polski — nabywał majątki szlachty Litewskiéj; — i tak samo uczynili w 1864 z majątkami Andrzeja Zamojskiego. —

Dwoch naszych Polaków z Edynburga byli powodem z paraliżowania wszystkiego —, nie oni sami osobiście; ale ich żony, które dawały czytać listy moje po Polsku pisane; dwom głównym szpiegom Moskali; — jeden z nich był Karol Miller — a drugi udawał że był siostrzeńcem tego Polaka co miał proch dostarczyć z Glasgowa w Poznańskie; lecz jego nazwiska nie wiem; przytem było dwoch czy trzech żydów. dosyć na tym.

Twój najszczerszy

Węgrzynowski

Kapitan Renczyński zapytuje
1°) co się stało z jego Rękopismem ~~itd~~
2°) jakie było postanowienie względem jego tłomaczenia z Dialektu Szkocko Angielskiego i czynach Jana Sobieskiego

---

Pan Baranowski, z Londynu zapytuje gdzie p. Gadon, bo potrzebuje do niego pisać

Odebrany w Paryżu
28go Października 1881.

LN

74

30 Września 1881. roku Londonderry.
w Irlandyi. —

Kochany i zacny Bracie Leonardzie, —

Pozwól mi złożyć ci moją podziękę za twój list dziś odebrany; w którym załączyłeś list Pana Chodźkiewicza, — Ś. P. nasz kochany brat B. Zaleski, zawiadomił mię o tym, że Pan Chodźkiewicz przyniósł mu po przeczytaniu moje Rękopisy, i tenże rzekł że Pan Chodźkiewicz czytał one z zachwyceniem; i że tam znalazł rzeczy wielkiej wagi do historyi, — o których nikt nie wiedział, i nie pisał. — i przyrzekł mi święcie, że po zrobieniu wyciągów umieści one w Bibliotece, przy innych Rękopismach tam złożonych z mojéj ręki,

i żądał jak najgoręcéj ażebym napisał mój własny Życiopis — Co ja mu uczynić przyrzekłem, i ~~..~~ czcząc jego pamięć, wykonam to święcie. —

Przypadek mój jak wiesz zatrzymał mię przez pięć miesięcy nieczynnym, ale skoro zacząłem przychodzić do zdrowia, 1szy Tom dokończyłem, i dziś mam pod ręką Tom II, już 55, stronnic poprawnie napisanych; — a będzie tego dwa, czy trzy tomy więcéj —

wyjaśniłem i jeszcze poprawiłem. — Myśl moja widzi przed sobą wszystkie szczegóły dosyć jasno, — ale wzrok patrzący na te rzeczy o których już pisałem jest bardzo uporczywy, — nie chce się nagiąć jak [illegible] wstecz i naprzód, staje samą [illegible]. — Otóż podług Twego, i podług Pana Chodźkiewicza wskazówki, — zgłoszę się do Pana Gadon, i do Pana Mustyński, względem tego, o czem by mi dziś Zacny Bracie Leonardzie pisze!! —

Bądź zdrów i kochaj twojego Przyjaciela jak on Cię kocha, i poważa — i pamiętaj o tem że nasze pierwsze spotkanie się było w domu świętej pamięci Zacnego Kapitana [illegible], — z którego to rąk miałem pałasz co mię w bitwie pod Wielkiemi Dębami, od śmierci ratował. —

Twój na zawsze

[illegible]

Ja żądam wiedzieć czy owe wyżej wymienione Rękopisma są w Bibliotece złożone, — tak jak Pan Bronisław na tydzień przed śmiercią był przyrzekł iż złożył; — co wątpię czy on to mógł wykonać, gdyż list jego nie był pisany z Paryża, ale tam gdzie umarł; — więc i moje Rękopisma musiały w jego papierach pozostać? a skoro Pan Gadon, i Pan Kustążko — byli Egzekutorami ostatniej woli naszego zeszłej pamięci Brata, i przyjaciela; Oni pewno — mając skarbów literackich nie zniszczyli; jeśli takowe znaleźli w Papierach Bo: Zaleskiego; ale mi chodzi o to; ażebym drugi raz nie był zmuszonym do pisania na nowo tychże samych rzeczy, o których już pisałem; i pamięć raz uwolniona, — nie łatwo by one dziś przypomniała; — i chodzi mi o to, że gdy przyjdę do tego punktu, o którym owe rękopisma — mówią, mógł z pewnością odesłać mojego czytelnika, gdy ~~ja~~ ja żyć zaprzestanę, a ktoś by zechciał dowodów, — tak samo, jak Bronisław Zaleski w swoich Rocznikach drukował, i zapytywał; a co tylko — w owych Rękopisach wyjaśniłem

P.S. —

Wyrazów szacunku i poważania Panu Chodźkiewiczowi, i innym zacnym Braciom których znam oświadczyć proszę. —

Nasz Xiążę Władysław Czartoryski nie raczył jeszcze powrócić z Hiszpanii, Rękopism [illegible] – zeszłego Wtorku to jest 27 Września – dałem drukarzowi do wyrachowania kosztu za druk, i za sprowadzenie liter Greckich i Hebrajskich potrzebnych do użycia w Rękopiśmie,

Otóż dziś może on przyjdzie rękopism mi odda się i cenę poda. —

Ale, podczas mojego pobytu w Infirmeryi tam mi wykradziono zostawczy dwa Rękopisma Angielskie wielkiej wagi, – jeden tłumaczenie pierwszych napisów Greckich w lat 24 po wynalezieniu Liter Feniko-Greckich, pod Nazwą Amiclaean marbles, – a drugi Rękopism w trzech językach, Francuzkim, Angielskim, i Hiszpańskim,

Odebrany w Paryżu 30° Grudnia 1881. LN

26. Grudnia 1881. Londonderry –
Na północy Irlandyi. –

76

Kochany Panie Leonardzie, –

Po wszystkiem naszem powinszowaniu Nowego roku i wszelkich pomyślności; mam i inną rzecz Oświadczyć, a to jest że otrzymałem Dzieło pod nazwą "Nomothétique Messianique, ou Lois suprêmes du Monde." &c – (par Hoene Wronski Oeuvre Posthume; Paris 1881. –) Na którego wydanie byłeś łaskaw i moje Imię zapisać. – Nie odpisałem ci zaraz dnia 14go Grudn. t. r.; kiedy mi Exemplarz doręczono; bom się spodziewał Listu od Ciebie, i jaka wielka liczba franków zatem Zażyczył, mam Wydawcy przysłać; – Dzieła dotąd nie czytałem; gdyż jestem zajęty pisaniem mojego własnego <u>Życiopisu</u>; ażebym się wywiązał z mojego przyrzeczenia Panu Bronisławowi Zaleskiemu którego list przed ostatni był pisany 29. Kwietnia 1879. roku, a w którym on mię zobowiązał na wszystkie świętości ażebym pisał! –

Dziś już mam

Dziś już mam trzy tomy blisko po 200 stronnic
mające, i już są oprawne, i tom 4ty ma już 93,
stronnic opisujące początek mojego wejścia do
Pułku 4go piechoty Liniowej dnia 11go Maja 1825 roku;
a że to wszystko piszę z pamięci, więc wszelka
rzecz uboczna przeszkadza mi ogromnie w
porządku wypadków, dat różnych, i nazwisk ludzi
których pominąć nie mogę. — Jednak że przy dzisie:
świąt Bożego-Narodzenia, musiałem uczynić przerwę;

Bo tak liczne listy posypały się na moje Biuro
Autorskie, że pomimowolnie musiałem pracę
na dni kilka zawiesić, i czekać aż minie ta burza
listów, i Świąt Bożego-Narodzenia, i Nowego roku
co kolwiek się uśmierzy; — a wtenczas dam sobie
„Dniówkę wypoczynku po tak Gwałtownym marszu,
od dnia 12go Augusta 1881, wyprowadziłem wpale z pa=
mięci, trzy Batalijony komplętne, i czwartego wziąłem
dobry początek, — Te trzy oprawne tomy chciałem
Wam przysłać na Kolędę, alem się zatrzymał, może

to będzie

to będzie tem prędzej będzie, gdy sześć, a może siedm tomów
przyślę wam razem?. A teraz gdy już jestem
z moim opisem działań moich wojskowych, rad
bym wiedzieć czy moje dwa Zeszyty są wcześ-
na po między inne utwory mej ręki w waszym
Księgozbiorze w Paryżu; — ażebym raz drugi
już nie marnował mej głowy, — przypominam
że one, które lubo są w szkicu, jednak że ~~mają~~
mają mniej więcej całą myśl przygotowaną. —

Więc jutro napiszę list osobny do Pana Ładon;
i Pana Matejki proszę ażeby oni jako ci, co
rozporządzali spadkiem po Bronisławie, coś mi
o tem napisali; — i jeżeli te rękopisy są w ich
ręku, byście łaskawi mi tu je przysłać, a to wyjąt
ni Tom czwarty, — który jest cały poświęcony
na mym wojskowym! —

Trzecia z północy wybiła, więc na tem
cię pożegnać muszę! —

Bądź zdrów i zachowaj w pamięci
Szczerze kochającego, jak ja dla Ciebie;
Mój ukłon Panu Chodźkiewiczowi
Oświadczyć proszę. — Twój
niezmienny Różycki,

P.S. Xiążę Władysław Czartoryski nie musiał
wrócić jeszcze z Hiszpanii, gdyż Pan Gadon nic
mi dotąd nie napisał, podług swego przyrzeczenia;
Przytym nikt z was ani słówka nie wspomniał
Jakie jest przeznaczenie Mojego Tłumaczenia
Życia, i Czynów Jana III Króla Polskiego pod
Wiedniem w 1683. roku; Jeśli Towarzystwo,
Lekko sądzi o Naocznym świadku czynów
tego Największego Wojownika, spisanych
przez cudzoziemca; i jeszcze za życia Sobieskiego
jak-to musiał też widzieć i zdały druku; i z
dwóch listów Łacinskich pisanych do Króla, i
do jego syna Osobno; a było Dedykowane Jakubowi
II Wielkiej Brytanii, i Irlandyi; (James the Second)
a siódmemu Królowi Szkocyi; gdy był drugim
(James II of England.) ~~English~~; — Taki żyjący do
dziś dnia Świadek, — jest warte więcej Poszanowania,
(jako dowód żyjący; do wykazania Zabójczej
Austryi) ta ręka co jej życie, i nędznego Rzymu
Ocaliła; — dziś jest przez Tęż Austryę, i przez Tenże sam
Hipokrytyczny Rzym; (Antonelli) gardzia mi
despotyzmu, i Hipokryzyi co dzień na nowy Krzyż
w Bijana; — Przyzdarzonym sposobności proszę napisz mi o tem,
i pamiętaj to także; że Ja Każden wasz wyraz
przechowuję tu święcie; i w swoim czasie dam
życie publiczne, — bez poprawy, — najmniejszych
kreśli w oryginałach; a niektóre umieszczam
(w Oryginałach) przy moich Kopjach; ażeby nikt nigdy
nie sądził, że ta pisał zmyslenia!

G.R.

po zaczęciu szurbego, — mogę tylko kilka

wyrazów nakreślić, i razem przesłać

Mandat na 20 franków za ostatnie

Dzieło Wrońskiego — i przytem przyłączam

trzy Franków dla Pana A. Reiff za jeden

Numer dotąd Przysłany "Kurjer Paryzki"

Więc będziesz łaskaw przy odbiorze twoich

20 franków — odebrać razem, i trzy franki

dla Pana A. Reiff. — a które byłbym mu

przesłał — gdyby był oznaczył swe Chrzestne

Imię pełnym wyrazem; — Bo u nas Poczta

nie daje Mandatów na Imię oznaczone jedną

literą. —

Książe Wł. Czartoryski na dzień 11,

Stycznia oświadczył mi przez Pana Gadon

że Moją Dedykacyą przyjmuje łaskawie,

ale dotąd na mój list podzięki, i oświadczenie z

nie — iż radbym umieścić Słońcowyt jego

świetnej osoby — dotąd odpowiedzi nie

mam; — gdyż Pan Gadon zawiadomił mię

że Książe Wł. C. niebył w Paryżu. —

Bądź zdrów na tyle mię

dziś stać mię. — Twój nie zmienny

Męczyński

1° Maja 1882. Londonderry,

Mój kochany i zacny Panie Leonardzie,

Dziś otrzymałem "Le Soleil," i w nim widzę iż oznaczyłeś "Discours de M. Pasteur," i "Discours De M. Renan", lecz o czem oni w jedynastu pełnych kolumnach mówią - jeszcze nie wiem bo niemiałem czasu tyle ażebym wziął się do czytania ich, - a czytać dorywczo nie lubię - bo takie czytanie nie może być ani przyjemne, ani też korzystne; musi być tam dużo materjału wielkiej wagi - zatem potrzebuje się wytężonego czytania, ażeby ocenić myśl i wymowę każdego z tych dwóch mężów Paryża. -

Może być że tam jest coś - co się ściąga do walki w której ja jestem prawie całkiem zatopiony, - bo jestem pewny - że byś mój zacny Przyjacielu mnie przysłał byś nie takiego, coby niemiało żadnej wielkiej wartości dla mnie, -

Dziś ci dopiero po ukończeniu Piątego Tomu mojego Życiorysu, i po

Odebrany w Paryżu 4go Maja 1882

Dziś dnia 27 Apryla 1882, otrzymałem tez Mandat Pocztowy na 26, franków; (5 Centimów —) —
Mój Chrzestne Imię Leśiz

Odebrany w Paryżu 29go Listopada 1883. S.N.

27 Listopadu 1883. Londonderry

81

Kochany i Zacny Leonardzie

Zrobiłeś mi wielką uciechę przysyłką
Wierszy tłumaczonych o Pułku 4m
z Niemieckiego języka przez Pana
Brodzińskiego, ażeby mi pokazać
że wielki Poeta Polski pisał już
dawniej o tymże samym przedmiocie
o którym ja pisałem roku zeszłego.
Moje tłumaczenie było odręczne, i
na poprawkę onego nie było czasu.
Posłałem je tobie dla tego ażeby
wam przypomnieć jak Niemcy o
nas pisali, kiedy cała Europa wy=
nosiła nas pod Niebo. Wiersz
Niemiecki, "Die Letzten Zehn
vom Vierten Regiment."
Były mi wręczone przez własne
ręce Poety "Julius Mosen", w
jego własnym domu w Ulm..
u niego na obiedzie.. a Wiersz
"Das Vierte Regiment."
przez Jeannette Schubart

były mi wręczone na wiedeńskim
Obiedzie w Augsburgu dnia 15go
Lutego w 1832. przez własne ręce
Autorki - która po przeczytaniu
swych bardzo pięknych wierszy -
przy oklaskach całego zgromadze=
nia wręczyła mi swoje rękopisma
na pamiątkę. - Że te obydwa
poemata mam przedrukowane w
mojem Dziele Pożegnanie, Brat
Tułaczy - wydane w 1857 roku w
Londynie, i w Angielskim Dziele
" The Last of The Anakims in
the Land of Moab" - a trzeciem
"Dzieło, i na Rosetta Stone"; wczo=
raj - to jest 26. Listopada 1883 otrzy=
małem Formalny podziękę, z pole=
cenia British Museum Trustees - przez
Edw. a Bond, Principal Librarian
jutro z [illegible] mistrzowskiego [illegible]
i porozumienia Autora tych dwóch

bezcennych, jak się wyrażają
moi krytycy w zwaiich uwagach
o mojej pracy. — Ztąd widzieć
możesz że za mam te wiersze. —
i zrobiłem z nich prezent za
700 przeszło wierszy ułożony a będzie
to pamiątka nie pospolita po twoim
przyjacielu. — Nadbym wam posłał
choć część owych na 24 listopada
ale czas za krótki. — Jednakże
w krótce przyszlę wam ze dwana=
ście tomów moich Rękopisów
z których, tom VII. i VIII, wczoraj
dałem w ręce Introligatora, i
w przeciągu tygodnia będą gotowe,
więc wtedy je wam przyszlę z listem
podzięki Członkom Towarzystwa Orli
i Chleba za ich łaskawe przypom=
nienie o starym Czarnotułku. —

Bądź zdrów Kochany Leonardzie
i pamiętaj o starym dawnym
przyjacielu

Wyczyński —

P.S.

Wkrótce wyjdzie z pod prasy nowe dziełko Angielskie – którego ostatni Artykuł mówiący o dziełku w cyklu Drukarni. – Będzie to dziełko większe niż dwa poprzednie. –

Dziś może wyślę więcej tej drugiej Tabeli do Litografii. –

[illegible]

wysłano też tej dziś gdyż nie mam czasu dłuższego rozpisania

[illegible]

odebrany w Paryżu 6go Stycznia 1884.

LN.

1go Stycznia 1884 r. Londonderry,
North of Ireland

83

Kochany i zacny Panie Leonardzie!

Z ostatnim znakiem Starego, a z pierwszym Nowego roku Ja myśląc o tobie pospieszam z mojim życzeniem tobie szczęścia, Zdrowia, wieku czerstwego i wszelkich pomyślności w tym nowo narodzonym roku i w latach przyszłych, a mówię to naprzód bo któż zgadnie czy czy Ja lub ty dociągniem byt nasz na tej ziemi aż nim ten rok swój byt ukończy; to jest w ręku Boga, więc nad tem próżno byłoby płakać albo narzekać gdy to nie jest w mocy człowieka ażeby on przewidział co z nim nastąpi mówię, w następnej chwili po jego najmędrzejszej rozważeniu, więc wychodząc z tego punktu przyjm moje życzenia naprzód; bo to jest w mojej mocy, a co jest pod moją ręką, to ci daję obficie!

Ale gdy to wygrywały zegarki północ północną godziny łowy, z pożegnaniem Starego, i z powitaniem Nowego Roku 1884go i pchnęła myśl moją do innego kierunku jakoby Biskup, Biskup Szarz

co sprowadził

co wyprowadził morze Czerwone, do marzeń
srodziemnego bez ich zezwolenia; Tak i
myśl moja ulegając podobnej sile — poszła
za innym popędem; Czy ty stwej strony
poznawisz jakie go Olbrzyma? może Brodzińskiego
albo Panią Duchesnską; i zgasisz mię
jako łza barwiostą, jasnym promieniem
paryzskiego, ile Słońca — w Paryżu? —

Jednakże pojdę zdziałam mojej rzeki,
Jak żałnierz z trwonią — ostrożnie powoli,
Albo jako ślimak co przez mnogie sęki,
Wpełznął powolnie na sam wierzchołek topoli;
Gdy wtem Saturn nagle w gałęzie poskoczył
I biedny ślimak — na łeb — w dół się stoczył! —

I duma znikła, gdy cichość nastała,
Bo on skorupiak uszkodzony srodze;
Poznał swą niemoc w uszkodzeniu ciała;
Próżno narzekał, w swem prujściu padrodze,
Na szwank skorupki — braciom co spotkali;
Że kto gra z ogniem, ten swe palce spali! —

Ja wto nie wierze, rzekłem w pół zgniewany!
Ślimak był głupi; — poco lazł wysoko?
Mógł siedzieć nisko; nie miałby dziś rany!!
I ot — wytężam, mojej myśli oko, —
Z mierzył wysokość, do której iść miałem,
Iż tych twoich strofy tylko napisałem! —

Nowy rok —

Nowy Rok 1884.

Z ostatnim dźwiękiem obudzonej Spiży;
Zegar ogłosił zgon starego roku!—
I młody wstąpił z-śród nadziemskiej wyży,
I mnie powitał — z miłym wdziękiem w oku!
Rzekł z radością — o przyszłej nam zmianie,
Pierwej nim inny po nim rok nastanie!!—

Tem — lud ucieszył — na całutkiej ziemi;
Bo — któż z cierpiących na okręgu świata,
Nie życzy zmiany, pomiędzy żywemi?!—
A my? — najwięcej — co przez długie lata,
Życzym serdecznie — tego niebios datku,
By wrócić w kraj nasz — przy życia ostatku!

I w nim pozdrowić świetne Siostry nasze,
Za ich grosz wdowi, z pod Ojczystej strzechy;
Co raz w rok słodzi — nam cierpienia czasze,
Nam tu cierpiącym — nie za nasze grzechy!—
A które rok ten miał pokryć (?) w zapomnienie,
I okryć światłem, — wszych (?) zamieści (?) cienie!!—

Oto już godzina 4ta z północy — Bądź zdrów miły bracie — myśl czasem o mnie jak Ja o tobie — nigdy nie zapominam, bo i ty należysz do świetnych Litwinów co pracują dla dobra ogólnego matki naszej Polski;

Twój niezmienny przyjaciel

Rzeczyński!

PS.

Spóźniłem przesyłkę tego listu z powodu iż czekałem na komunikacyą żądania od jednej "Lady mojej uczennicy - na Hiszpańskiej Gitarze gdy ona nie mogła otrzymać Neapolitańskich Stron z Londynu! - bo te strony większej doskonałości od Stron pod nazwą "Roman Strings for the Spanish Guitar, - więc czekałem jeśli nie otrzyma z Londynu to ja napiszę do mojego Przyjaciela w Paryżu a z pewnością on takowe otrzyma i mnie tu przyśle! Otóż kochany bracie zrób mi tę łaskę - pójdź do najlepszego Sklepu w Paryżu i kup takowych dwa komplety, a ja natychmiast onych cenę z kosztem przesyłki zwrócę. - Albo każ Sklepiarzowi pod mój tu Adres przysłać z zaręczeniem dalszych stosunków wprost z ich Domem. Daj mu adres -

"Captain Rewczyński - Ship - Quai Street Londonderry, (North of Ireland"! -

Twój Rewczyński

" nazwa Kompletu Stron -

" <u>Un assortiment de cordes pour la Guitare</u>

ale niech przyśle, Deux assortiments, przez - <u>Book Post</u>, - koszt niewielki ale nie przez letter post - toby kosztowało więcej niż wartość Stron. -

SM.

Odebrany w Paryżu 21go Lipca 1885 L.N.

17. Lipca 1885. Londonderry North of Ireland.—

85

Kochany Bracie Leonardzie.—

Dłużny Ci jestem podziękę, i razem przeprosiny za to, żem ci wcześniej tego nie uczynił; Przysłaną książkę z mojem nazwiskiem na liście subskrybentów otrzymałem, ale bez żadnego listu przytym; więc czekałem jakiejś wiadomości od Ciebie, i przytem tak byłem ciężko obładowany listami z stron różnych że do dziś dnia prawie nic innego nie robiłem, jak tylko pisać odpowiedzi; Od samego Bożego narodzenia, miałem listów z pół korca; a każden wymagał za kilka słów, najmniej parę morgów gęsto zasianych wierszy odpowiedzi; jak to możesz się przekonać z dziś wysłanego listu, do Pana M Chodźkiewicza w Paryżu; a przytym lat 80 i 3 miesiące, nie są tak jędrne jak niegdyś; więc moje odpowiedzi potrzebowały czasu dni kilku, a często dni dziesięć jak list do P. Chodźkiewicza; więc do Ciebie w Paryżu, i do Bartkowskiego w Genewie, odciągnąłem się z odpisywaniem, aż im wszystko uprzątnął, i kilka

i kilka chwil poświęcić mogę tobie
zacny mój drogi Przyjacielu; z tem
Zapytaniem jak wiele jestem ci dłużny
za ostatnią Książkę Wrońskiego?
gdyż inaczej żadnej nie jestem wstanie,
jak wiele ci posłać mam za ową
Książkę, której dotąd czytać nie mogłem;
będąc stale pomdlewaniem obarczony.
Toż samo jest z Książkami które mi
tu przysłał nasz zacny brat Barkowski,
z Giermanii. a któremu dziś posłać mo-
niłem odpisać; — Cóż wy tam w Paryżu
porabiacie? z Kurjera Polskiego nic
więcej niewiem jak tylko o Kłótnie
studentom, sprzyjających moskalom,
z temi co się jeszcze dotąd za Polakami,
i nie są zwolennikami Carskiego
Knuta, — i szalonego pijaka Harki, z
reformą w kraju; To musi być łotr
najpierwszej klasy, bez czci i bez wiary,
Ciśnie lud biedny, dla zmuszenia ich
opłacać mu spokojność ostatnim groszem
przy duszy. —

Czyż już Polska tak jest ogołocona z
dumy narodowej, że mu nikt dotąd
w łeb nie wypalił? Tchórze uginają
karku przed najpodlejszym ich wrogiem. –

Więc mój Kochany Leonardzie,
przy wolnej chwili od pracy, może mi
co napiszesz, i uwiadomisz ile mam
ci przysłać, gdy mój czas ab mi tego
dozwoli, od razu, albo też po jakimś
czasie. –

Za ci z serca i z duszy dziękuję
za zaufanie, – i że moje imię na liście
twoich dobroczyńców nie będzie zbyt
długo; – ale prędzej, czy później będzie
uwolnione od należnej sumy. –

Dziś ci posyłam dwie Gazety Polskie
z Chicago, w których znajdziesz mój
mały utwór zeszłoroczny; na to by
Kurjer Polski w Paryżu żeby był się
nie był by uzyskanie; Tak ten mały i
nie poprawny utwór chwycił za
serca Polaków w Ameryce, że po tej
gazecie – mój wiersz wydrukowany w
formie książki,

Księgarstwi osobno. — i samo tu kilka
zeszytów Wydania — przysłał, co zaświadczy
żywotność dusz Polskich w Ameryce. —

Do Pana A, Nuffa nie posłałem,
gdyż on nie był łaskaw odpowiedzieć mi
że kilka mojich Książek, które jemu
zeszłego roku posłałem, odpowiedział
że otrzymał; może być że tam
znalazł coś takiego co go ubodło? —
Ale niech nie stoi że te Książki
były drukowane pierwiej niż Pan
Wydawca Kwiyi mógł trzy złotowa
napisać, — i nie był w Paryżu! —

Przyjm wyrazy szacunku
i poważania od twego
starego przyjaciela, "Litwos
girnos,"

Myszyński

PS.
Ostatnie co otrzymałem po podpisaniu mojego
Imienia; Otrzymałem No 27, Gazety Polskiej
z Chicago (czytaj Czykago) z 2go Lipca r. b.
gdzie od razu moje oko wpadło na cudo
piękny wiersz napisany przez Panią
Marytanną w Chicago. Przeczytawszy o wiele
więcej Poezye Pani Semenyny Duchińskiej.

jest to rodzaj Elegji po zeszłej pamięci Przeczytałem z Ameryki! Jemu
gazetę, która była zeszłoroczną [illegible] Gwiazdy, i [illegible] list do Barthan
adresem [illegible]

18. Maja 1887 r. No 2, Princes Street
Londonderry North of Ireland

Odebrany w Paryżu 20go Maja 1887 L.N.

87

Kochany i zacny Leonardzie!

Po długiej przerwie milczenia, tak z mojej jak z twojej strony, dziś jestem zmuszonym przez zbieg okoliczności przerwać ten pas naszej ciszy, i nakreślić kilka wyrazów do Ciebie, jako jedyne źródło, z którego szlachetna odpowiedź z pewnością ku mnie popłynie. — Rzecz jest jak następuje. — Ty znasz z pewnością w Paryżu Polskiego Słońcorytnika imieniem Adam Drachliński — (Photographe No 31. rue Saint-Merri; i w Palais-Royal) — i wiesz zapewne o tem że On był wzięty przez mnie w 1879, roku do zdjęcia Słońcorytu z Kamienia pod nazwą — kamień Moabitow, złożony w Louvre przez Pana Clermont Ganneau w powyżej wzmienionym roku,

Pan Adam

Adam Druchlicki wykonał swoją robotę
jak można najlepiej; a z której także
wykonałem arcy dzieło Starożytności,
poza którego wielkością, zapadła granica
wszelkich dalszych poszukiwań; i moje
tłumaczenie na język Hebrajski; i z Hebraj-
skiego na Angielski, jest dziś podziwem
i uwielbieniem uczonych Rabinów Izraeli-
ckich w Polsce, do tych tygodni zeszyt do
dziś dnia doszedł, i sprawił że wyraźnie
„Wielki to człowiek być musi, co potrafił
przełożyć język Moabski, na język Hebrajski
nam zrozumiały." Otóż ja pomimo-
opłacenia pracy i trudów Pana A. Druchlic-
kiego – podług jego żądania, przedpłatą
za mające się wykonać jego robotę;
pamiętając o tej jego zasłudze – choć bez
osobistej znajomości – lecz tylko z tego że
był wzięty przezemnie, ~~Nowicz~~ Komis mu po-
mieszczeniem zeszłego miesiąca, chciałem
pisać do Ciebie – ale z obawy ażebym
Ciebie nie obarczył mojem Komisem
prosiłem do

Pana A. D. czy on mi zechce wyko-
nać małyszkę przysługę - ażeby mi
przysłał Adres pierwszorzędnego Fabrykan-
ta Instrumentów Muzycznych i może zna
kogoś co potrafi - wypróbować Instru-
ment warty kupienia - i przysłać mi ceny
od najniższej do najwyższej - Na co
on mi odpisał że to uczyni, i był ~~ojc~~
u jednego Fabrykanta - który ma
Instrumenta jutnich dla Żydam, ale
ich bez przedpłaty za granicę nikomu
nie powierza, więc jeśli ja żądam mieć
instrument, - muszę pierw przysłać przed-
płatę na żądany Instrument, a to jest
Hiszpańska Gitara - dla jednej Panny z
prowincji - której ojciec żądał ażeby
się nauczyła grać na Gitarze, i że on
choć jest Doktorem Medycyny - ale nie-
dbając na nią, - dla skrócenia długich
wieczorów Zimowych, - Chciał mieć Roz-
rywkę w domu, - i mieć pociechę między
swe dziatki naokoło siebie. - Chciał też

mieć

mieć - lepszy Instrument niż dotąd,

więc prosił mię - ażebym dla sprowa=
dził dobry Instrument z Paryża nie z Lon-
dynu, - więc Ja wybrałem Gitarę formy
Hiszpańskiej - nie Francuzkiej - za 75. fr - a
ze zmianą na - zakrętki (szrubki) Francuzkie
31. fr. - 6 fr opakowanie Gitary w przesyłce, i
3 fr. Extra na Struny - (dwa garnitury,) co
wszystko razem Sto franków 100. f £ 4. 0 0,
Angielskich - Ojciec onej Panienki przy-
słał mi najprzód £ 3. funty - które Ja
natychmiast przez Mandat pocztowy posła-
łem Panu Druchlinskiem, 75. - ażeby on więcej
wymagał za poprawkę w dodatku z przysłano-
mi £ 1. 0. 0 - 25 f które w drugim Mandacie
pocztowym na Imię Druchlinskiego posła-
łem, 23. Kwietnia, i do dziś dnia nie mam
ani Gitary ani odpowiedzi co z pieniędzmi
zrobił? - Otóż więc tak Kochany Chciej
się widzieć Osobiście z Panem A. Druchlin-
skim, i zapytać na serjo, co on z pieniędzmi
uczynił? - Tu chodzi o niesłowność -
Imienia, Stany Polskiego, i Pułku 4. -

Twój niezmienny Szczepański

18)

Odebrany w Paryżu 26go Grudnia 1887

Znak poczt. Lit. N. 24go Grudnia

17, Grudnia 1887 r. No 2. Princes Street
Londonderry.—

89

Kochany i Szanowny Bracie Leonardzie!—

Dziś otrzymałem druk z Paryża, lecz
niewiedziałem od kogo, choć z Adressu
zdawało się że to jest Twoja Szanowna
ręka; jednak nie byłem pewnym od
kogo?— a że byłem zajęty przysposa-
bianiem paczki dla Wydawcy Gazety
Polskiej w Chicago Ill.— i po ukończe-
niu różnych odpowiedzi w różne strony
okręgu ziemi;— więc pisząc list do—
niego— złożyłem onąż paczkę na bok,
i ciągnąłem myśl moją za uszy, o
kilka kroków naprzód, aż nareszcie
stanąłem na podpisie;— i po przeczyta-
niu całego listu na nowo;— i zrobiwszy
parę poprawek małych;— list zapie-
czętował, obwinął mój rękopism
w płaszcz do podróży;— położył adress,
oszznurował; i dalej na pocztę;— tam
list i paczkę zaregiestrował; wziął
dwa rewersy;— i znowu wrócił do kwa-
tery, dla—

dla wysłania innych listów, i innych
paczek, na Litwę i do Galicji; a to mi
zajęło cały czas dnia następnego, aż do-
piero wczoraj, mogłem roztworzyć paczkę
z Paryża. Zdziwienie moje było wielkie,
widząc druk przed sobą – z Wyrazem wspra-
wie Językoznawstwa, A. A. Sądziłem że to
był dalszy rozwój Sprawy Językoznaw-
stwa – w dodatku do listu otrzymanego
od Pana M. Akielewicza; – ale obróciwszy
papier na drugą stronę, Poezja uderzyła
mię w Oczy. – Patrzę, czytam i nie wierzę
samemu sobie; że to był przedruk mojego
niegdyś tłumaczenia, o którym zapomnia-
łem zupełnie; i gdybym nie spostrzegł
mojego podpisu u spodu, nie był bym wie-
rzył, że to jest moja własna praca; nie
mogłem przypomnieć jak się to stało, i nie
niewiedziałem jaka mię Niespodzianka
czeka gdy papier rozwinę, – Ot! u ciocka
i zdziwienie moje było bez granic, czytam
już bez przerwy – aż do końca; i znów czy-
tam raz drugi, i trzeci, a coraz to większem
uwielbieniem; i pokochałem się w mojej
własnej pracy; Kochany Leonardo – udo-
rzył w me piersi

jak by iskrą Elektryczną - przez druty pod morskie. - O! świetna jest to nagroda za mój utwór czysty, sumienny bez jednej litery zmyślonej! Wykryłem prawdziwe pochodzenie - najszlachetniejszego Narodu w Europie, który z powodu trudności języka Litewskiego dla Cudzoziemcow, był przez nich zadeptany, - i wszelkich pism pozbawiony, - aż dopiero ja odkryłem, że my nie pochodzim od półkozcaw, jak Żydzi, i Niemcy, - ale wprost od najświetniejszych istot na świecie, - —

Niewiedząc o waszem Litewskiem Towarzystwie w Paryżu, miałem zamiar pisać do Towarzystwa naszych Litwinow, w Krakowie, - zwiastując im prawdziwe pochodzenie odwiecznej Litwy; tak już - ściśle z połączonej sercem i duszą, z jej Ukochaną Siostrą Polską, - której wszelkie dolegliwości czuje cała Litwa, - a ból i wszelkie cierpienia Litwy, czuje cała Polska, w najdalszych jej kończyniach!... Da Bóg iż to się skończy wspólną uciechą, - pod nowem odrodzeniem jednej i drugiej; Nikt nie wie - co Bóg ma dla nas? - jeden powiew miałem z Jego odwiecznej ręki, może w jednym momencie, kot

tot – zniwić, i ucisk na ucieczkę w nierozdzielnem połączeniu Słotki obu! –

Tobie kochany Bracie Leonardzie, winienem serdeczną podziękę, za tę wiekopomną pamiątkę, – a która może być uciechą dla przyszłych następców po nas! Dzięki ci raz jeszcze składam, za poprzednio przysłany mi Pamflet, trzech grzechów; Ach tu, w tym momencie przerywam ciąg tego listu, ażebym przeczytał Trzy Grzechy Śmiertel. na Polskie. (18) Otwracam cam po przeczytaniu Trzech Grzechów Matki naszej Polski; Wielki to jest Filozof Polski, co opisał te Trzy Prawdy, – potokiem wymowy, i gruntownej znajomości Dziejów Polskich, i napływu – bez mozgowych, bezdusznych Ras Teutonskich do Europy! – On jest natchnionym przez Boga Pisarzem; On niewiedząc o tem że Ja pisałem w tymże samym przedmiocie, o Niemcach; w niektórych punktach z różnicą lepszej – i głębszej wymowy, – wpadł na teżsame zdania; co Ja przez tyle lat pisałem; i darłem i znów zaczynałem pisać na nowo; w tymże samym przedmiocie; ale będąc już podeptany przez Wrotnowskiego – i Kalinkę; nieśmiał tem wystąpić z mojem dziełem, ażeby bezecna zawiść nie podeptała na nowo; z tej przyczyny

zaprzestałem pisać.

zaprzestałem pisać po Polsku; gdy powołany głosem ducha, czy Anioła; ażebym pisał; i cud stał się wielki, — utworzyłem Cztery Arcy dzieła w języku Angielskim, a którym Świat równych nie ma, pomimo wrodzonej zawiści Anglików, do uważania siebie za najwyższych we wszystkiem; jednakże nie wstał dotąd żaden, coby mi zrównał; padli jak wrzaskliwe wróble kłócące się w pokrzywach pod szybkiem przelotem Sokoła; ucichli od razu

Taki był Efekt jadowitego pióra owych zeszłej pamięci - szkodliwych pisarzy! - Na żądanie Kochanego Bronisława Zaleskiego - wróciłem do pióra Polskiego - posłałem, jemu części mojej pracy - na parę tygodni przed jego zgonem; a którą on miał umieścić w swojem Roczniku; lecz śmierć go zaskoczyła; i jakaś nieprzyjazna ręka; co była przy nim przed zgonem; skradła mój Rękopism; a który poprzednio znany mój adorator Pan Chodkiewicz - czytał, i jakąś część przepisał; i żądał mego zezwolenia - ażeby to co uratował, drukiem ogłosił. Zezwoliłem mu na to, - ale - jaka przyczyna wstrzymała go od wykonania swojego zamiaru, zgadnąć nie mogę; Czy czeka aż ja umrę to mi pośmiertna sława - będzie to samo co

jest

6

Co kadzidło nad grobem zmarłego.—

Życiorys A. Bukatego – mojego niegdyś Towarzysza Szkolnego w Łudwinowie; od czasu tej szkoły, (w 1814 roku) w tenczas miałem Osm i pół lat wieku, – kiedy z nim i z Bratem jego Tomaszem byłem w Wielkiej przyjaźni, później gdy był w Uniwersytecie w Warszawie, widziałem się raz czy dwa w tydzień po Rewolucyi Francuzkiej, i w 1831. po Bitwie Ostrołęckiej, widziałem się z nim w Modlinie, On był w Artylerii; a Ja miałem już Pluton 4. w Kompanii 4. czwartego Pułku; i niewiem powodu, że kiedy Ja byłem w Paryżu, on unikał od spotkania się ze mną, – Niech Bóg świeci nad jego duszę – wieczny pokój jemu!! —

PS. Niewiem jaka Cena tych dwóch pism które byłeś łaskaw mi przysłać. – Pan Baranowski z Londynu pisał mi zapytując się czy Ja mam dzieła Hr. Waleriana Krasinskiego – szczególniej Panslavism jeśli mam ażebym doniósł o tym Panu Gadon; Ja to mam; proszę oświadczyć Panu L. Gadon, i razem proś go ażeby mię przedstawił do podwyższenia mojej Emerytury Czci i Chleba!! – Inaczej będę musiał znów pisać po Angielsku dla Chleba, ze stratą imienia, bo Anglicy gdy kupują rękopisma – kładą swe imiona, a Autor zostaje w Ciemni. —

Przyjm wyraz szacunku i dawnej Przyjaźni – od czasu Banzowania i "We are told that Mahmud", etc. – z tąd Jajorzysz jak Ja pamiętam każdy szczegół, – Choć lat 55 upłynęło; —

Twój niezmienny Męczyński. –

P.S. – Ot list od mej rodziny w Litwie, z cząstką opłatka Litewskiego na Wilję; część onego Ci posyłam, abyś miał pamiątkę z rąk Litwinów, J.M. –

25. Listopada 1889 r. No 2, Prince's
Street Londonderry w
Irlandyi. –

Kochany i Rzewny Bracie,

Ty i Ja nocy 29° Listopada 1830 r. – byliśmy w Warszawie, Ty jako więzień Stanu u Karmelitów przy Lesznej ulicy za kratami w oknach słuchałeś rozmaitych okrzyków, strzałów ręcznej broni i ryku armat przy gmachu Arsenału, i wrzasków pospólstwa, Tyś się łatwo domyślił co to miało znaczyć, – ale Ja na warcie przy Rogatce Belwederskiej – słyszałem strzały w Łazienkach najprzód, a to się zdało żołnierzowi przed bronią na szyldwachu, że Podchorążowie strzelają na wrony, – lecz moje ucho słysząc ciężkie strzały karabinowe od razu rozróżniło od strzałów śrutem z lekkich strzelb na bekasy od strzałów słyszanych tej nocy o wpół do ósmej, kazałem zadzwonić do wystąpienia całej warty z odwachu – dobyć ładun-

ładunki

P.S. Zwyczajnie będziesz mógł niektóre Niemieckie wyciągi przeczytać – bo pokazać Niemcom ich dziecięce rządne upadlenie. – G.K. –

ładunki ostre - które mieliśmy za-
szyte w płótno; po dziesięć w ładownicach,
a że była Warta Oficerska siedmnastu
ludzi podoficer żaden nigdy nie miał, ani też
Dobosza przynieść; lecz Ja na ówczas nowo
narodzony podchorąży, byłem na pierwszej
warcie w stopniu Oficera, choć tylko ze
srebrnym feldcechem; więc miałem -
oprócz Dobosza i wszystkich 17, ludzi do
tej Warty - mi powierzonych - a który
z nich Kapral oprowadzał; o 3, z południa dnia
tego; Wielki Xiążę przejeżdżał tamtędy; -
Machałka dał znak; szyldwach zadzwonił
do broni; i wtem miejscu Czwórka Wielkiego
Xięcia pokazała się kłusujące k'nam z góry
Sprezentowałem broń, Dobosz odbił Generał
Marsz, nim Xiąże nas minął, dotknąwszy
prawą ręką do Kapelusza; i ot drogą
do Mokotowa, zniknął nam z oczu; i
już nigdy nie widziałem go więcej
od tego czasu. - A teraz po wystąpieniu
do broni - już nie dla oddania honoru
Wielkiemu Xięciu; ale do nabicia broni.
bo byłem pewnym że będę miał atak
moskali; a lepiej jest być gotowym -

do obrony– niż w żaden sposobu gdy się bronić trzeba.– Chociaż nie wiedziałem co się to znaczy,– gdym słyszał gęste strzały ręcznej broni na moście Sobieskiego ale serce mi mówiło że to musi być obrona przeciw Moskalom którzy mieli zamiar nas rozbroić.– Nabił broń, obejrzał kratki– zamknął szlaban w Magazynie na klucz, i ściągnął szyldwacha do odwachu– i tylko żołnierz pod dzwonkiem sam pozostał dla dania alarmu w potrzebie.–

Słyszałem dwa czy trzy strzały w Belwederze– lecz nie mogłem pojąć co to znaczy?– po krótce, przyleciał Adjutant Wielkiego Księcia bez kapelusza, dając mi rozkaz Księcia ażebym z całą wartą szedł do Belwederu.– Odrzekłem że tego rozkazu przyjąć nie mogę.– Przynieś mi Księcia Rozkaz na piśmie, bo inaczej mej poczty nie opuszczę. Ja tu jestem w Imieniu Króla, i Imperatora,– więc byłbym podług praw wojskowych odpowiedzialnym za opuszczenie poczty mi powierzonej.–

Ale Ja Adjutant W. Księcia,– Jaki masz dowód na to?– Ja bez piśmiennego dowodu krokiem stąd nie ruszę;– to my Cię wezmiemy

gwałtem

gwałtem, do broń, – to przeciw gwałtowi
Ja się będę bronił, – Przypisz mi rozkaz
napisania ażebym miał co pokazać gdy
mnie pod sąd wojenny wezmą, jako dezer-
tera, któren opuścił placówkę mu powierzoną.
Odszedł Moskal pieniąc się od złości, –

W pół godziny potem przybył Pluton
Kirgyzerow Podolskich, – Komendant Pluto-
nu stanął z dobytym pałaszem i otworzył
wstęp do Warty; a Pluton z dobytemi pałaszami
przed barjerką warty; Szyldwach dał znak
trwogi pod dzwonkiem, wyszedłem z odwachu
Domie dziś się czego żąda, – aż tu cwa pałaszy
błysła mi w oczy pod latarnią – Komendant
krzyknął na mnie ażebym z całą Wartą
szedł z niemi, – Ja mu rzekłem że nie pój-
dę ztąd ani kroku, – że my Ciebie weźmiem
siłą – Nie śpiesz z tym Panie Komendancie,
Ja się będę bronił – i ten pierwszy legnie
[illegible] ludzi wystrzelam co do najś-
[illegible] przyrzekam, do póki jestem całym..

Odjechał Sobaczew – a ja weszłem do
odwachu – Około pierwszej godziny. Jen
Lewicki przysłał 46, żołnierzy z 6go Pułku
Grenadyerów – z tem że z samym rozkazem
aby mnie przyprowadzić do W. Xięcia; ale
i tych zuchów odprawiłem z niczem; ado-
piero we Czwartek po wstąpieniu W. X –
z Warszawy – Opuściłem Rogatkę; i wróciłem
do Pułku gdzie Po raz pierwszy Muzyka

Pułkowa zagrała mi "Jeszcze Polska Nie zginęła" "Choć nie wiedziałem co to była Pieśń ma znaczyć. Twój wierny Stary Przyjaciel [illegible]